

Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Plotki, ciekawostki • Horoskop • Krzyżówka

NAJWYŻSZA EMERYTURA W POLSCE

WYNOSI PONAD 50 TYS. ZŁ BRUTTO

STR. 7

EXPRESS

ilustrowany



ZACHĘCA DO PÓJŚCIA W SWOJE ŚLADY

• Kinga Zawodnik zaadoptowała
na odległość
dwoje dzieci STR. 13

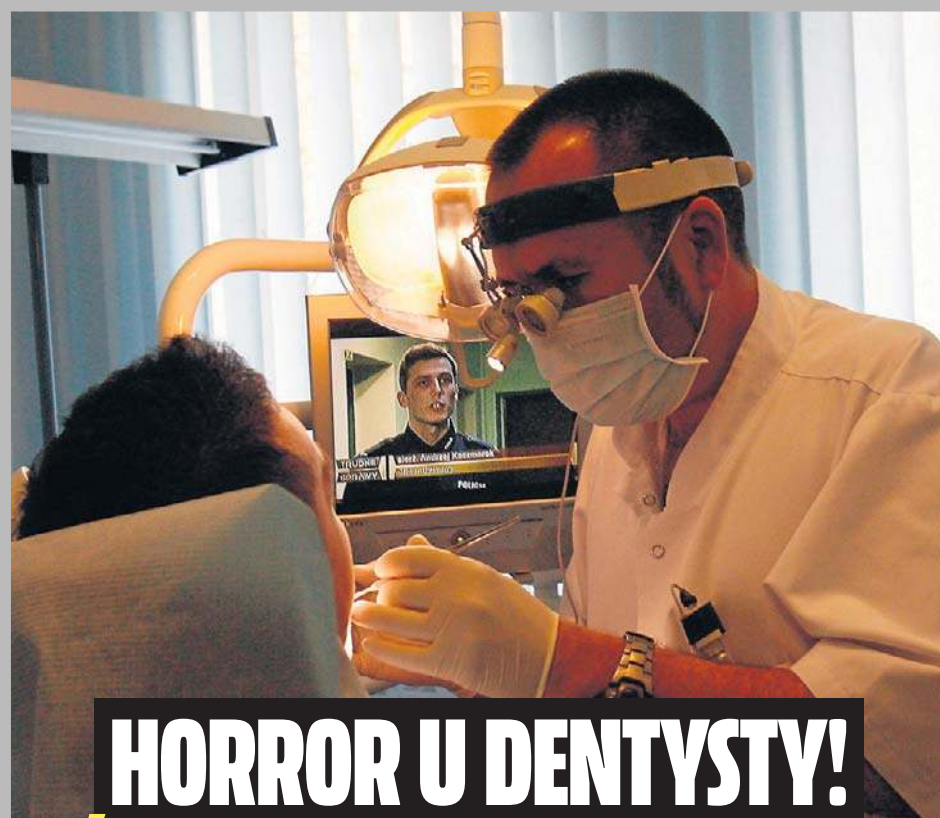


Ceny na stacji paliw
przy ul. Rzgowskiej
w poniedziałek o godz. 8.30.
Tak tanio, chyba już długo
nie będzie...

**PO WYBUCHU WOJNY SYTUACJA
NA RYNKU PALIW NIE JEST STABILNA**

CENA BENZYNY MOŻE WZROSNAĆ O 50 GROSZY

Dynamika cen może przypominać tę
po wybuchu wojny na Ukrainie STR. 3



HORROR U DENTYSTY! PÓŁ TYSIĄCA ZA PŁOMBĘ!

STR. 4



REMONTY DRÓG

DZIŚ ZAMYKAJĄ UL. WIGURY

STR. 5



PODRÓŻNI Z ŁODZI WRÓCILI Z DUBAJU

STR. 3



9 770137 909033

FOT. AKPA, MIROSLAW MALINOWSKI, PIOTR KRZYŻANOWSKI, ADAM JASTRZĘBOWSKI, LIME

EXPRESSOWO

POW. ZGIERSKI Podrobione, proszki i płyny do prania, perfumy, torebki... Podrabiane towary wartości blisko 600 tys. zł i nielegalne wyroby tytoniowe znajdowały się w domu w Dmosinie w pow. zgierskim. Do drzwi właścicieli trefnego towaru (24 i 57 lat) zapukali zgierscy policjanci.

– Ujawnili tam produkty, których ilość była tak duża, że znajdowały się na trzech kondygnacjach budynku. Przekrój „oferowanego towaru” był bardzo szeroki. Funkcjonariusze zabezpieczyli 1747 sztuk proszków i płynów do prania o wartości rynkowej ponad 171 tys. zł oraz 348 flakonów perfum, których szacowana wartość to ponad 295 tys. zł – informuje sierż. sztab. Bartłomiej Arcimowicz z Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu.

Ale to nie wszystko, zatrzymani mężczyźni mieli w domu także podrobione torebki, odzież i obuwie znanych marek wartości ponad 120 tys. zł. Policjanci znaleźli u nich także wyroby tytoniowe bez polskich znaków akcyzy (ponad 115 tys. sztuk papierosów i 383 e-papierosów). KPP w Zgierzu podaje, że gdyby te produkty trafiły do sprzedaży, Skarb Państwa straciłby ponad 58 tys. zł z tytułu niezapłaconej akcyzy wyniosła. Mężczyźni trafili do policyjnej celi. O ich dalszym losie zdecyduje sąd. Grozi im do 5 lat więzienia. (JN)

ŁÓDŹ Jechał za szybko, grozi mu 10 lat, bo...

Patrol łódzkich policjantów zatrzymał 23-latka, który miał blisko 150 gramów narkotyków. Grozi mu do 10 lat więzienia. Wpadł, bo przekroczył prędkość.

Blakał się w bloku przy ul. Tatrzańskiej

Ten 5-miesięczny kot został znaleziony na klatce schodowej w bloku przy ul. Tatrzańskiej. 2 marca trafił do schroniska dla zwierząt. Waży 2,5 kg. Nie ma czipa. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr: 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

Został zatrzymany 27 lutego. Tego dnia na ul. Wierzbowej policjanci zauważyli toyotę jadącą ze znaczną prędkością i wydali kierującemu polecenie do zatrzymania się. Z samochodu dochodziła charakterystyczna woń marihuany. Policjanci zobaczyli na przednim siedzeniu woreczki z suszem, a przy mężczyźnie znaleźli foliowe torebki z amfetaminą. 23-latek usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości środków odurzających oraz substancji psychotropowych. (JN)

ŁĘCZYCA, WIERUSZÓW 27-latka podejrzana o zabójstwo w Czechach łączył kryminalni zatrzymali 27-latkę podejrzaną o zabójstwo w Czechach. Prokurator przedstawił jej już zarzut dotyczący tego przestępstwa. Grozi jej dożywocie.

Na początku grudnia w czeskiej Ostrawie zamordowano 71-latkę. Tamtejsza policja ustaliła, że związek ma z tym 33-letni obywatel Polski i wydała za nim Europejski Nakaz Aresztowania. Został zatrzymany w woj. łódzkim. Mundurowi ustalili, że w zabójstwie seniora pomagała 27-latka, była kobieta zatrzymanego. – 26 lutego współpracując z Prokuraturą Rejonową w Łęczycy pojechali na wytypowaną posesję w pow. wieruszowskim. Tam zatrzymali 27-letnią kobietę – mówi asp. szt. Mariusz Kowalski z KPP w Łęczycy. – Podejrzana trafiła do policyjnego aresztu. Następnego dnia została doprowadzona do łęczyckiej prokuratury, gdzie usłyszała zarzut zabójstwa. Sąd Rejonowy w Łęczycy podejrzaną tymczasowo aresztował na trzy miesiące. (JK)

Potrącona na pasach wygrała w sądzie z ubezpieczycielem

200 tys. zł odszkodowania i stałą rentę przyznał Sąd Okręgowy w Łodzi pieszej potrąconej na przejściu dla pieszych.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Pomimo tego, że od wypadku minęło ponad pięć lat, poszkodowana nadal nie odzyskała pełnej sprawności, a rokowania na przyszłość nie są optymistyczne. Sprawca wypadku został skazany na 5 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata.

Do wypadku doszło, gdy kobieta przechodziła przez oznakowane przejście dla pieszych. Po potrąceniu przez auto odbiła się od maski samochodu i upadła przed pojazdem.

Polamana ręka i noga

Wezwane na miejsce pogotowie przewiozło poszkodowaną do szpitala, gdzie po badaniach lekarze stwierdzili, że pacjentka ma złamaną prawą rękę z przemieszczeniem, złamaną prawą nogę. Po dwóch tygodniach hospitalizacji kobieta została wypisana do domu. W kolejnych miesiącach lekarze wyjęli jej śruby z kości ramienia, wymienili staw kolanowy, a pacjentka rehabilitowała się.



Wyrok zapadł w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

FOT. LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Ubezpieczyciel kierowcy wypłacił jej łącznie 31,5 tys. zł tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania. Ponieważ dalszych roszczeń nie uznał, sprawa trafiła do wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Łodzi. W pozwie poszkodowana w wypadku określiła swoje żądania na 200 tys. zł zadośćuczynienia, 9 tys. zł odszkodowania oraz stałą rentę w kwocie 1500 zł.

Kule i blizny

Podczas procesu o stanie zdrowia powódki wypowiada-

li się biegli z zakresu neurologii i ortopedii. Łączny uszczerbek na zdrowiu, którego na skutek wypadku doznała, ocenili na 43 proc. Kobieta porusza się cały czas o kulach, a po obrażeniach odniesionych w wypadku pozostały jej blizny, których nie można usunąć.

– Rozmiar cierpień psychicznych i fizycznych związanych z odniesionymi obrażeniami był znaczny. Nie bez znaczenia jest także okoliczność, że do potrącenia po-

wódki doszło na prawidłowo oznakowanym przejściu dla pieszych, co dodatkowo zachwiało u powódki poczucie bezpieczeństwa – podkreślił Sąd Okręgowy w Łodzi uzasadniając wyrok.

Sąd przyznał kobiecie żądane przez nią zadośćuczynienie (wliczył do niego kwotę już wypłaconą przez ubezpieczyciela) i zasądził stałą rentę na zwiększone potrzeby, aktualnie 2420 zł miesięcznie.

Wyrok jest nieprawomocny.

W NOCY PRÓBOWALI OKRAŚĆ MUZEUM KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

Jacek Zemła

Miłośnicy komunikacji miejskiej w Łodzi i członkowie Klubu Miłośników Starych Tramwajów nie mogą wyjść ze zdumienia tym, do wydarzyło się na ul. Wierzbowej 51, gdzie mieści się Muzeum Komunikacji Miejskiej.

– Nie mogliśmy uwierzyć, a jednocześnie cieszyliśmy się, że złodziej nie dostał się do wnętrza – mówi Bartosz Stępień, pracownik muzeum. – Ograniczył się do kradzieży tablicy przy wejściu do placówki,

próbował ukraść także drugą – z godzinami otwarcia, ale pękła podczas próby jej odrywania. Do środka się nie dostał, zostawił nam jedynie puszkę po piwie w drzwiach. Zgłosiliśmy sprawę na policję, w okolicy są kamery monitoringu, liczymy na szybkie ustalenie sprawcy i przykładne ukaranie.

W Muzeum Komunikacji Miejskiej prezentowane są stare bilety, tablice kierunkowe, mundury pracowników MPK, akcesoria motorniczych i konduktorów oraz fotografie pokazujące historię (128 lat) komunikacji miejskiej w Łodzi. Zbio-



Straty nie są wielkie, ale kradzież zgłoszono na policję.

FOT. CZYTELNIK

ry muzeum obejmują też zabytkowy tabor tramwajowy i autobusowy. Odbývają się tu także giełdy biletów i spotkania pasjonatów transportu publicznego.

To ostatnie tygodnie funkcjonowania muzeum przy ul. Wierzbowej. Prawdopodobnie w maju zostanie przeniesione pod nowy adres, gdyż budynki przy Wierzbowej i Tramwajowej mają być wyburzone pod budownictwo mieszkaniowe. Nową lokalizacją kolekcji zgromadzonych w muzeum będzie nowo wybudowana zajezdnia tramwajowa na Chocianowicach.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
 tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;

Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl

Biuro Konsumenta PPG,

e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,

04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Do końca tygodnia litr benzyny może zdrożeć o 50 groszy

Po wybuchu konfliktu zbrojnego na Bliskim Wschodzie ceny benzyny i oleju napędowego rosną i dalej będą rosnać. Do stabilizacji sytuacji jest jeszcze długa droga.

Matylda Witkowska

Kierowcy z Łodzi i regionu martwią się o ceny paliw, które po sobotnim ataku Izraela i USA na Iran i destabilizacji sytuacji na Bliskim Wschodzie rosną. Pierwsze ruchy cen kierowcy zauważyli w poniedziałek rano.

- W piątek, gdy było jeszcze zupełnie spokojnie, zatankowałem pół baku, bo nie potrzebowałem więcej - opowiada pan Marian z Chojen. - Jednak w weekend zobaczyłem, co się dzieje, pojechałem na stację i zatankowałem do pełna. Wiem, że dałem się nakręcić panice, ale nie chciałem ryzykować. No i w poniedziałek po południu „dziewięćdziesiątka piątka” była już o 10 groszy droższa.

Na Orlenie przy ul. Rzgowskiej w poniedziałek rano cena Pb95 wyniosła 5,47 zł za litr, a po południu już 5,57 zł. Ale we wtorek na Orlenie przy ul. Tuwima w Łodzi trzeba było zapłacić już 5,89 zł za litr. Także na stacji Amic przy al. Piłsudskiego wczoraj w ciągu kilku godzin cena wzrosła z 5,77 do 5,99 zł na litrze.

O wzrostach cen mówi Urszula Cieślak, analityk rynku paliw z firmy doradczej Reflex w Łodzi. Zauważa, że paliwa już zdrożały, nawet jeśli nie wszystkie stacje podniosły ceny.

- Jeśli w regionie łódzkim nie widzimy dziś zmian cen,

nie znaczy, że nie zobaczymy ich jutro - mówi Urszula Cieślak.

Jak zaznacza, dynamika zmian będzie przypominała tę po wybuchu wojny na Ukrainie. - Ceny mogą się zmieniać nawet dwa razy w ciągu dnia - mówi.

Jej zdaniem, do końca tygodnia litr oleju napędowego może podrożeć nawet o 60-80 gr, a benzyna o 50 gr. Jednak sytuacja jest trudna do przewidzenia.

- Obecnie prognozy są obciążone bardzo dużym ryzykiem - zaznacza Urszula Cieślak. Jej zdaniem, ceny spadną dopiero, gdy na rynek dopłyną informacje o ponownej możli-



Takie ceny były wczoraj na stacji przy ul. Tuwima. Kolejki do dystrybutorów nie było.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

wości transportu ropy przez Cieśninę Ormuz.

Cieśnina ta to wąski przesmyk do Zatoki Perskiej, przez którą przepływa

około jednej piątej światowej ropy.

Po wybuchu konfliktu zbrojnego na Bliskim Wschodzie ruch tankowców w tym rejonie został sparaliżowany.

Wyloty do Egiptu odbywają się normalnie, ale turyści mają obawy

Matylda Witkowska

Turyści, którzy planują urlopy w Egipcie zastanawiają się, czy po wybuchu konfliktu zbrojnego na Bliskim Wschodzie jest tam bezpiecznie. Mimo, że loty do Dubaju, Omanu, Jordanii i Izraela zostały wstrzymane, imprezy turystyczne w Egipcie odbywają się normalnie.

- Na ten moment realizujemy loty do Egiptu, nie ma decyzji o anulowaniu - potwierdziła wczoraj w rozmowie z nami Kinga Woźniakowska z łódzkiego biura Rainbow Tours.

Zapewniła, że sytuacja w Egipcie jest stabilna, a turyści są tam bezpieczni. - Cały czas analizujemy sytuację na Bliskim Wschodzie - zaznaczyła.

W tym biurze odwołane zostały natomiast najbliższe wyloty do Jordanii i Omanu. Także biuro Itaka zdecydowało się wczoraj (3 marca) anulować do odwołania wyloty do Omanu.

Jeżeli biuro podróży uzna, że wylot jest bezpieczny

i nie odwoła imprezy, klienci mogą zrezygnować z wyjazdu na ogólnych zasadach. W niepewnej sytuacji korzystne może być wykupienie ubezpieczenia od rezygnacji z wyjazdu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie zabrania Polakom podróży do Egiptu. Zaleca jednak zachowanie szczególnej ostrożności. Wyjątkiem są obszary o podwyższonym ryzyku. Dlatego MSZ odradza wszelkie podróże: do gubernatorstwa Synaju Północnego oraz na obszary znajdujące się przy granicy z Libią i Sudanem, w tym do tzw. trójkąta Hala-ib.

Natomiast do Doliny Nilu między Asuanem i granicą z Sudanem (z wyjątkiem Abu Simbel) MSZ odradza te podróże, które nie są konieczne.

MSZ odradza też wszelkie podróże morskie w rejonie Morza Czerwonego, Zatoki Adeńskiej, Cieśniny Bab al-Mandab i wybrzeża Somalii.

MSZ zaleca zarejestrowanie się przed podróżą w systemie Odyseusz.

Klienci łódzkiego biura podróży Rainbow Tours, którzy utknęli w Dubaju, wczoraj wrócili do kraju

Matylda Witkowska

Turyści, którzy utknęli na międzylądowaniu w Dubaju, wrócili do Polski. Samolot czarterowy wylądował wczoraj rano na lotnisku w Poznaniu.

279 turystów poleciało z łódzkim biurem Rainbow do Wietnamu. Ich powrót do Polski miał nastąpić w sobotę (28 lutego). Zgodnie z planem, czarterowy samolot miał mieć krótkie międzylądowanie połączone z tankowaniem w Dubaju. Niestety, ze względu na konflikt zbrojny na Bliskim Wschodzie loty z Dubaju zostały zawieszane. Był to jeden z pierwszych zatrzymanych w miniony weekend lotów.

- Podczas dotankowywania otrzymaliśmy informację, że lot jest odwołany, a przestrzeń powietrzna jest zamknięta. Trzy godziny siedzieliśmy w samolocie, później trafiliśmy na lotnisko - tuż po wylądowaniu mówiła reporterowi „Głosu Wielkopolskiego” pani Izabela. - Jak byliśmy tam, to wszystkim załączyły się alarmy. Treść alarmu: „ataki rakietowe”. Ustawiono nas pod ścianami. Daleko od okien.



Klienci łódzkiego biura po wylądowaniu w Poznaniu. W Dubaju spędzili trzy dni.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Na poznańskim lotnisku pasażerowie opowiadali, jak krótki postój zmienił się w trzy dni spędzone w Dubaju.

- Wylądowaliśmy w fajnych hotelach. Pozwiedziliśmy Dubaj, więc my narzekać nie możemy. Nie możemy nic złego powiedzieć na tę sytuację oprócz tego, że znaleźliśmy się w środku wojny - opowiadali „Głosowi Wielkopolskiemu”.

Problem turystów z Wietnamu to najgłośniejsza sytuacja związana z konsekwencjami sobotniego ataku Izraela i USA na Iran. Ale nadal na Bliskim

Wschodzie, a także w krajach Azji Południowo-Wschodniej są Polacy, którym trudno jest wrócić do domu. Lotnisko w Dubaju w poniedziałek wznowiło loty, ale to dopiero początek powrotu do normalności.

- Cały czas na Bliskim Wschodzie są nasi turyści, którzy oczekują na powrót do kraju. We współpracy z różnymi instytucjami, w tym liniami lotniczymi, szukamy rozwiązań, które pozwolą nam zapewnić im bezpieczny i sprawny powrót do Polski - wyjaśnia Kinga Woźniakowska, rzecz-

niczka biura Rainbow Tours. - W takiej samej sytuacji są biura turystyczne i linie lotnicze z całego świata - zaznacza.

Według MSZ, na Bliskim Wschodzie przebywać może nawet kilkanaście tysięcy Polaków, którzy chcą wrócić do domu. Z tego względu ministerstwo uruchomiło infolinię Bliski Wschód pod nr +48 22 523 8880. W godz. 8-22 można uzyskać informacje na temat aktualnej sytuacji w tym rejonie i możliwości uzyskania pomocy, a także spytać o sprawy konsularne. **wsp. Christian Ufa**



W jednym z budynków trwają prace wykończeniowe, drugi budynek dopiero powstaje.

FOT. JAKUB MLONKA

Dwa nowe budynki Uniwersytetu Medycznego przy ulicy Pomorskiej

Jakub Mlonka

Przy CKD przy ul. Pomorskiej 251 rośnie nowoczesne centrum, w którym kształcić się będą przyszli lekarze i pielęgniarki.

Nowe centrum będzie miało dwa budynki, sześć pięter nad ziemią i dwa pod ziemią, gdzie będzie parking na 400 aut. To powinno rozwiązać problem z parkowaniem w rejonie CKD.

Jeden z budynków jest już w dużej mierze oszklony, w środku trwają prace wykończeniowe. Równolegle kończą na jest konstrukcja drugiego obiektu.

- Stan surowy tej części planujemy zrealizować do końca lipca - wyjaśnia przedstawiciel wykonawcy. - Wyposażenie wnętrza, montaż mebli i specja-

listycznej infrastruktury dydaktycznej będą już po stronie Uniwersytetu Medycznego.

W środku powstaną duże, jasne sale do zajęć, nowoczesne strefy do nauki i miejsca, w których studenci będą mogli pracować w grupach.

W ramach inwestycji powstanie też nowoczesne Centrum Pediatrii. To tam studenci będą uczyć się pracy z najmłodszymi pacjentami.

Rozbudowane zostanie również Centrum Symulacji Medycznych. Pojawi się tam nowy sprzęt, sale do ćwiczeń oraz Uczelniane Centrum Egzaminów Standaryzowanych OSCE, gdzie przyszli medycy będą sprawdzać swoje umiejętności w warunkach jak najbardziej zbliżonych do prawdziwych.

Tak drogo u dentysty jeszcze nie było!

Tysiąc złotych za dwa wypełnienia zapłacił w prywatnym gabinecie na Górnej nasz Czytelnik. - Leczenie nie trwało nawet godziny - mówił zbulwersowany ceną za usługę kiedy zadzwonił do redakcji „Expressu Ilustrowanego”.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Ceny w prywatnych gabinetach w Łodzi rzeczywiście są wysokie, ale też bardzo zróżnicowane. W zależności od gabinetu mogą się różnić nawet trzykrotnie.

Leczenie:

- wypełnienie - 200-500 zł,
- leczenie kanałowe - jedno-go kanału pod mikroskopem - 700 zł,
- powtórne leczenie jednego kanału pod mikroskopem - 900 zł,
- leczenie kanałowe bez mikroskopu - od 640 do 800 zł,
- odbudowa zęba - 450-700 zł.

Leczenie u dzieci:

- zęby mleczne - 170-300 zł,
- zęby stałe - 300-350 zł.

Higienizacja:

- usuwanie kamienia nazębnego ultradźwiękami - 140-150 zł,
- piaskowanie i polerowanie - 140 - 300 zł,
- piaskowanie, polerowanie i fluoryzacja - 300 do 400 zł,
- fluoryzacja 200-250 zł.

Zabiegi chirurgiczne:

- dłutowanie - 300-1200 zł,
- usunięcie torbieli - 1200 zł,
- przeszczep dziąsła - 2500 zł,
- przeszczep kostny - 2500-3500 zł,
- ekstrakcja - 300 zł-800 zł,



FOT. GRZEGORZ DEMBINSKI

Za licówkę porcelanową trzeba zapłacić 1750-3000 zł, a za porcelanową koronę od 3000 do 3200 zł.

- ekstrakcja ósemki - 1000 - 1500 zł.

Protetyka:

- most porcelanowy - 2250 zł,
- licówka kompozytowa - 340-1300 zł,
- proteza całkowita - 2000-3200 zł,
- licówka porcelanowa - 1750-3000 zł,
- korona porcelanowa - 3000 - 3200 zł,
- proteza akrylowa 1900-2000 zł,

- proteza szkieletowa - 2300-3400 zł,
- wszczepienie implantu - 2500-3000 zł,
- założenie korony na implant - 2500-3000 zł,
- proteza elastyczna - 3200 zł,
- proteza na 4 implantach - 6.900 - 18.000 zł.

Diagnostyka, rehabilitacja i wybielanie

- zdjęcie RTG - 30-60 zł,
- zdjęcie zdjęcie pantomograficzne - 100-120 zł,

- tomografia komputerowa szczęki lub żuchwy - 600 zł,
- rehabilitacja stawów skroniowo-żuchwowych - 259 zł,
- pakiet 5 zabiegów po 60 minut każdy - 1100 zł,
- szyna relaksacyjna - 300 do 900 zł,
- wybielanie martwego zęba - 200-300 zł,
- wybielanie lampą - 1100-1500 zł,
- wybielanie nakładkowe - 1200-1400 zł.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Początek marca, a pogoda jak w kwietniu. Przyroda intensywnie budzi się do życia

Matylda Witkowska

Latają komary i pszczoły, borsuki szaleją. Przyroda poczuła wiosnę przed terminem. A to dopiero początek, bo prognozy pogody dla Łodzi i okolic są bardzo optymistyczne.

Wyjątkowo ciepła końcówka lutego sprawiła, że przyroda zaczęła wiosnę wcześniej niż zwykle. W sobotę w Łodzi termometry pokazały 16,6 stopnia na plusie.

- To pogoda jak z połowy kwietnia - mówi Zdzisław Cyganiak, obserwator przyrody z Wartkowic nad Nerem. - Przyleciały już skowronki i szpaki, a mrówki wyszły na wierzch.

W ostatnich dniach lutego obloty zaczęły pszczoły, pojawiły się biedronki, komary i motyle. W lasach przebudziły się borsuki.

W ogrodach od południowej strony kwitną już przebiśniegi i ranniki.

Tymczasem wygląda na to, że wiosenna aura zostanie na dłużej. Wstępne prognozy na pierwszą dekadę marca przewidują temperatury od 10 stopni w górę. Nocami możliwe są niewielkie przymrozki.

Zdzisław Cyganiak już w styczniu trafnie przewidział, że śnieg utrzyma się długo, za to wiosna przyjdzie gwałtownie i bardzo szybko. Teraz jest przekonany, że prawdziwa zima już nie wróci.

W Łodzi od kilku dni można usłyszeć śpiewające szpaki.



FOT. PIXABAY.COM

Do Łodzi przyjadą tysiące młodych ludzi

Łódź na przełomie 2026 i 2027 roku, stanie się miejscem 49. Europejskiego Spotkania Młodych Taizé, które od ponad pół wieku gromadzi młodych ludzi wokół modlitwy, dialogu i wspólnego poszukiwania dróg pokoju. Przedstawiciele Wspólnoty Ekumenicznej podpisali w tej sprawie list intencyjny z władzami miasta.

Magdalena Jach

W dniach 28 grudnia 2026 - 1 stycznia 2027 Łódź będzie gospodarzem Europejskiego Spotkania Młodych organizowanego przez Wspólnotę z Taizé. Od niemal pół wieku gromadzi ono tysiące młodych ludzi różnych wyznań, narodowości i światopoglądów, którzy na kilka dni spotykają się, by rozmawiać, modlić się i budować relacje ponad podziałami.

Historia zbliżającej się łódzkiej edycji zaczęła się w 2017 r. To wtedy ponad 200 młodych łódzian wystosowało do wspólnoty oficjalne zaproszenie, prosząc o organizację spotkania właśnie tutaj. Z czasem do inicjatywy dołączyły kościoły różnych wyznań oraz władze miasta.

- Bardzo się cieszę, że to marzenie młodych ludzi staje się faktem - mówi prezydent Ło-

dzi Hanna Zdanowska. - Od prawie 50 lat młodzi przemierzają Europę: od Londynu i Paryża po Lizbonę i Talin. Nigdy wcześniej nie dotarli do Łodzi. Tym razem mamy tę szansę.

Zdanowska podkreśla, że wybór Łodzi nie jest przypadkowy. Miasto od zawsze było wielokulturowe i wielowyznaniowe.

- Ekumenizm mamy w swoim DNA. Łódź to miasto dialogu, w którym łatwiej rozmawiać i budować porozumienie - zaznacza.

Pielgrzymka zaufania

- Europejskie Spotkania Młodych organizowane przez Wspólnotę z Taizé są robione przez młodych i dla młodych - podkreśla brat Maciej. - My, bracia z Taizé, przyjeżdżamy tutaj jako bardzo skromni i biedni zakonnicy, którzy chcą wejść w wasze życie, w wasze miasto, w wasze kościoły po to, żeby ta pielgrzymka za-

ufania mogła się odbyć, żeby aktywować młodych i tych wierzących i tych niewierzących do tego, aby przyjęli swoich rówieśników, swoich przyjaciół, swoich znajomych z całej Europy. Taki jest cel spotkania przede wszystkim, aby rodziny łódzkie otworzyły swoje serca, otworzyły swoje domy, ponieważ każdy pielgrzym będzie przyjęty przez rodzinę. Nie jesteśmy machiną organizacyjną. Potrzebujemy lokalnego zaangażowania.

Tysiące młodych w Atlas Arenie i parafiach

Główne spotkania odbędą się w Atlas Arenie, jednak spotkania rozprzestrzenią się na całe miasto - do parafii, wspólnot i domów.

Ostatnie Europejskie Spotkanie Młodych odbyło się w Paryżu i zgromadziło 15 tys. uczestników. Organizatorzy liczą, że do Łodzi przyjadą tysiące młodych, szczególnie

z Europy Środkowej i krajów bałtyckich.

Uczestnikami są osoby w wieku od 18 do 35 lat - katolicy, protestanci, prawosławni, ale także młodzi poszukujący, niewierzący, stawiający pytania o sens życia i istnienie Boga.

Jak pokazują doświadczenia poprzednich lat, nawet 10-20 proc. uczestników to osoby, które nie deklarują przynależności do żadnej wspólnoty religijnej.

- Dopóki człowiek szuka odpowiedzi, jest na drodze wiary - zauważa brat Maciej.

Przestrzeń bez podziałów

W czasach narastającej polaryzacji społecznej organizatorzy mówią wprost: spotkanie ma być przestrzenią depolaryzującą.

- Chcemy, by młodzi wyszli ze swoich baniek i zaczęli ze sobą rozmawiać - podkreśla brat Maciej.



Organizatorzy liczą, że do Łodzi przyjadą tysiące młodych, szczególnie z Europy Środkowej i krajów bałtyckich.

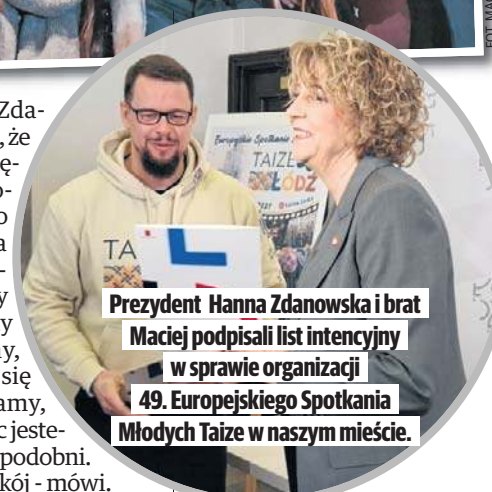
Prezydent Zdanowska dodaje, że budowanie więzi między młodymi ludźmi to inwestycja w bezpieczeństwo Europy i świata. - Kiedy się poznajemy, przestajemy się bać. Odkrywamy, że mimo różnic jesteśmy do siebie podobni. A to buduje pokój - mówi.

Czas przygotowań

Od września 2026 r. do stycznia 2027 r. w Łodzi będzie przebywać grupa braci i wolontariuszy z Taizé, którzy wspólnie z łódzianami

przygotują europejskie spotkanie.

Organizatorzy zapraszają młodych do współpracy przy każdym etapie przygotowań.



Prezydent Hanna Zdanowska i brat Maciej podpisali list intencyjny w sprawie organizacji 49. Europejskiego Spotkania Młodych Taizé w naszym mieście.

Konsultacje w sprawie dokończenia tunelu

Jacek Zemła

PKP Polskie Linie Kolejowe rozpoczynają wstępne konsultacje rynkowe dotyczące dokończenia tunelu średnicowego. Konsultacje mają charakter analiz scenariuszowych dotyczących parametrów technicznych i kwestii bezpieczeństwa związanych z dokończeniem inwestycji.

Polskie Linie Kolejowe informują, że zaproszą do rozmów firmy, które mogą wykazać się udokumentowanym doświadczeniem w zakresie realizacji inwestycji polegających na budowie tuneli, w tym dużych inwestycji realizowanych w zwartej zabudowie miejskiej.

O udział w konsultacjach ubiegać mogą się wykonawcy polscy i zagraniczni mający odpowiednie doświadczenie na rynku międzynarodowym.

Zakres konsultacji obejmować będzie m.in. zagadnienia dotyczące weryfikacji dalszego harmonogramu robót tunelowych, preferowanego modelu realizacyjnego i podziału ryzyk, możliwych metod zabezpieczenia budynków, w tym obiektów zabytkowych.



Budowa tunelu średnicowego została przerwana półtora roku temu. Kto i kiedy ją dokończy?

Dziś zamkną ulicę Wigury, na kilka miesięcy

Jacek Zemła

Dziś rozpocznie się remont ul. Wigury. Na pierwszy ogień pójdzie odcinek między Piotrkowską i ul. Sienkiewicza, w kolejnym etapie wyremontowany zostanie fragment między ul. Sienkiewicza i Kilińskiego. W czasie remontu ulica zostanie zamknięta, z wyjątkiem dojazdu do posesji.

Remont przewiduje nie tylko wymianę nawierzchni, dlatego trzeba się spodziewać kilku miesięcy utrudnień. Na pierwszym odcinku przebudowana zostanie także podziemna sieć wodociągowa. Dopiero po tym wymieniona zostanie nawierzchnia. Pofałdowaną trylinę zastąpi asfalt.

- Podzielenie inwestycji na etapy ograniczy utrudnienia w komunikacji, których nie sposób uniknąć. Po zakończe-



niu pierwszego odcinka drogowcy przeniosą się z pracami na kolejny. Pomiędzy ul. Sienkiewicza i Kilińskiego wy-

mieniona zostanie nawierzchnia jezdni, chodniki, a także wyremontowane zostaną miejsca parkingowe oraz pe-

rony przystankowe - informuje Wiktor Stańczyk, rzecznik Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi.

Iran przestrzega Europę. To byłby udział w wojnie

Anna Nagel, PAP

To byłby akt wojny i udział w agresji - rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Esmail Bagei ostrzegł europejskie kraje przed przyłączeniem się do działań USA i Izraela.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Esmail Bagei ostrzegł kraje europejskie przed przyłączeniem się do działań Izraela i Stanów Zjednoczonych wobec Teheranu - przekazała we wtorek agencja AFP.

„To byłby akt wojny. Każdy taki akt przeciwko Iranowi byłby uważany za współudział w agresji” - powiedział rzecznik irańskiego MSZ podczas spotkania z dziennikarzami.

Oświadczenie przedstawił resortu spraw zagranicznych Iranu to odpowiedź na stanowisko Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Przywódcy tych państw zadeklarowali w niedzielę, że są gotowi podjąć działania w celu obrony swoich interesów w regionie Bliskiego Wschodu. Ewentualne inicjatywy Londynu, Paryża i Berlina miałyby „zniszczyć u źródła zdolność Iranu do wystrzeliwania rakiet i dronów” - przypomniała agencja AFP.

Wszystkie trzy kraje zapewniły, że te przedsięwzięcia -



Gruzy zawalonego budynku w Teheranie.

o ile zostałyby podjęte - miałyby charakter stricte obronny.

Iran odpowiedział na sobotni atak USA i Izraela, ostrzelując bazy wojskowe USA w regionie, a także Izrael. Siły państw grupy E3 - Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii - także stacjonują w tej części świata. Dotychczas nie ma informacji o stratach wśród personelu tych krajów w wyniku irańskich ataków rakietowych i dronowych.

Tymczasem rzecznik armii Izraela podpułkownik Nadaw Szoszani poinformował we

wtorek, że wojsko przygotowuje się do trwającej kilka tygodni kampanii, ale wysłanie sił lądowych jest mało prawdopodobne.

- Przygotowaliśmy ogólny plan na kilka tygodni działań - powiedział ppłk Szoszani na briefingu, dodając, że czas trwania kampanii może ulec zmianie w zależności od rozwoju sytuacji. Dotychczasowe postępy określił jako pozytywne.

Zapytany, czy Izrael mógłby wysłać wojska lądowe do Iranu, Szoszani odpowiedział, że jest to mało prawdo-

podobne. - Nie sądzę, aby było to obecnie prawdopodobne - powiedział, dodając, że nie zetknął się osobiście z koncepcją takiej operacji.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu powiedział w poniedziałek, że wojna USA i Izraela z Iranem może potrwać „trochę czasu”, ale nie potrwa latami.

Samoloty z polskimi turystami, którzy utknęli na lotnisku w Dubaju, przyleciały do kraju. Piotr Rudzki z biura prasowego Lotniska Chopina poinformował PAP, że samolot, który dotarł do Warszawy, należy do linii lotniczej FlyDubai. Wyjaśnił jednocześnie, że Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego EASA wydała zalecenie, żeby europejskie linie lotnicze wstrzymały się z operacjami z i do Bliskiego Wschodu do 6 marca, jednak linie z Bliskiego Wschodu - czyli m.in. FlyDubai - nie podlegają wytycznym tej agencji. Oznacza to, że samolot, który we wtorek wylądował w Warszawie, mógł wykonać rejs. To niejedyny lot z Dubaju, który dotarł do Polski. Na poznańskim lotnisku Ławica wylądował wczoraj samolot z turystami wracający z Wietnamu. Ich samolot w sobotę miał międzylądowanie w Dubaju, skąd przez zamknięcie przestrzeni powietrznej nie mógł planowo wystartować.

TEHERAN WYBIERZE NOWEGO NAJWYŻSZEGO PRZYWÓDCĘ

Marcin Koziestański, PAP

Po śmierci ajatollaha Alego Chameneia Iran stoi przed kluczowym momentem. Wybór nowego najwyższego przywódcy ma nastąpić szybko, choć kraj wciąż znajduje się pod ostrzałem.

Zgodnie z konstytucją, do czasu wyboru nowego najwyższego przywódcy obowiązki głowy państwa przejęła trzyosobowa rada tymczasowa. W jej skład weszli prezydent Masud Pezeszkian, szef władzy sądowniczej Gholamhossein Mohseni-Ejei oraz imam Alireza Araf, kierujący ogólnokrajowym systemem seminariów duchownych.

Rada ma zapewnić ciągłość funkcjonowania państwa do czasu wskazania nowego lidera.

Nowego najwyższego przywódcę wybierze Zgromadzenie Ekspertów - 88-osobowy organ złożony z duchownych. To on posiada konstytucyjne uprawnienia do wskazania następcy Chameneia.

Zdaniem ekspertów szybkie rozstrzygnięcie kwestii sukcesji byłoby kluczowe dla zachowania stabilności administracyjnej oraz integralności terytorialnej Iranu. Nie jest jednak jasne, kiedy i w jakich warunkach Zgromadzenie mogłoby się zebrać, biorąc pod uwagę trwające natłoty.

Władze mogą dążyć do szybkiego ogłoszenia nazwiska następcy, by podkreślić ciągłość systemu politycznego. Jednocześnie nowo wybrany przywódca stałby się potencjalnym celem kolejnych ataków, co dodatkowo komplikuje sytuację w kraju.

Rosyjski przywódca Władimir Putin wyznaczył dyplomatę Gieorgija Michnę na stanowisko ambasadora Rosji w Polsce - wynika z dekretu opublikowanego we wtorek na oficjalnym portalu aktów prawnych Kremla. Zastąpi on Siergieja Andriejewa, który został odwołany z funkcji w grudniu 2025 roku. Pełnił on stanowisko ambasadora od 2014 roku.



W sobotę zginął duchowo-polityczny przywódca Iranu, Ali Chamenei.

Były dowódca policji wyszedł z aresztu

Marcin Koziestański, PAP

Sąd Rejonowy w Piasecznie uchylił areszt wobec Marcina J., byłego dowódcy oskarżonego o gwałt na 22-letniej policjantce. Zastosowano poręczenie majątkowe, dozór i zakaz opuszczania kraju.

Do zdarzenia miało dojść w nocy z 2 na 3 stycznia podczas spotkania zakrapianego alkoholem na terenie Wydziału Prewencji Policji w Warszawie. Według zawiadomienia 22-letniej funkcjonariuszki została ona wykorzystana seksualnie przez swojego przełożonego. Mężczyzna trafił do aresztu 5 stycznia.

W poniedziałek Sąd Rejonowy w Piasecznie zdecydował o uchyleniu tymczasowego aresztowania. W jego miejsce zastosowano poręczenie majątkowe w wysokości 30 tysięcy złotych, dozór policyj-



Były policjant, podejrzany o gwałt, może wyjść z aresztu.

ny oraz zakaz opuszczania kraju. Uzasadniając tę decyzję, prokurator Piotr A. Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie przypomniał, że podstawą zastosowania wo-

bec podejrzanego tymczasowego aresztowania była „konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania”. Chodziło o obawę, że podejrzany, przebywając

na wolności, może podejmować próby nakłaniania innych osób do składania fałszywych zeznań, jak również w inny bezprawny sposób utrudniać postępowanie karne. Wzięto również pod uwagę surową karę grożącą podejrzanemu.

Prokuratura poinformowała, że na tym etapie wykonano kluczowe czynności procesowe. „Na obecnym etapie postępowania przeprowadzono szereg czynności dowodowych, w tym w szczególności przesłuchano wszystkich kluczowych dla postępowania świadków” - przekazano w komunikacie.

Śledczy uznali, że nie ma już obaw, iż podejrzany mógłby wpłynąć na zeznania świadków lub utrudniać postępowanie. W sprawie przesłuchano 28 osób, a sześć osób zostało wezwanych ponownie. Mężczyźnie grozi od 2 do 15 lat więzienia.

Księżę William już wkrótce nowym królem Zjednoczonego Królestwa

Adam Kielar, PAP

Król Wielkiej Brytanii Karol III może w ciągu najbliższego roku abdykować i oddać tron najstarszemu synowi - tak twierdzi brytyjski dziennikarz Rob Shuter, powołując się na „wiele źródeł”.

Rob Shuter pisze na swoim profilu w portalu Substack, że na brytyjskim dworze dyskusje na temat sukcesji „przestały być hipotetyczne”.

„Na dworze szepcze się coraz głośniejsze, że król Karol III odda tron księciu Williamowi w ciągu roku, a jako formalny powód podane zostaną względy zdrowotne” - pisze dziennikarz.

Jak dodał, jeden ze „starszych dworzan” powiedział mu, że proces zmiany na tronie będzie „wyglądał zrównoważenie i dostoj-

nie”, a „zdrowie będzie najbardziej niepodważalnym wyjaśnieniem”. Sam król ma kontrolować narrację wokół ostatnich momentów jego panowania.

„Po dekadach oczekiwania nie chce zmuszonym lub pod presją” - pisze Shuter. Jak dodaje, w kręgach dworskich panuje już przekonanie, że faktycznym monarchą jest już książę William, który ma wszystko poza koroną. Strategia na zmianę na brytyjskim tronie ma wskazywać na „kontrolowaną ewolucję”, a nie „dramatyczną abdykację”.

„Monarchia żyje, bo adaptuje się do sytuacji, zanim jest to konieczne. Jeśli dojdzie do przekazania władzy, nie będzie to odbierane jako kapitulacja, tylko jako coś nieuniknione” - podsumował były doradca na dworze.

Wypracowali sobie nawet 50 tys. zł emerytury!

51 350,57 zł brutto bez dodatków – to obecnie najwyższa emerytura w Polsce. Wypłaca ją Zakład Ubezpieczeń Społecznych na Śląsku. W regionie rekordzista ma 39 957,60 zł brutto, co jest trzecią najwyższą emeryturą w kraju.

Małgorzata Stempinska

Choć te kwoty zwalają z nóg, to są to wszystko ciężko wypracowane świadczenia. Rekordziści pracę zawodową kończyli będąc grubo po osiemdziesiątce, przepracowawszy ponad sześć- dziesiąt lat. Teraz mogą się cieszyć wysokimi świadczeniami.

Poprosiliśmy ZUS o informację o najwyższych emeryturach wypłacanych w naszym kraju. Wszystkie przesłane nam kwoty nie zawierają dodatków i są wypłacane obecnie, czyli jeszcze przed tegoroczną, marcową waloryzacją.

Tak więc najwyższe świadczenie, wynoszące 51 350,57 zł brutto, wypłaca ZUS na Śląsku. Otrzymuje ją emeryt ze Śląska, który zakończył karierę zawodową w wieku 86 lat, po udowodnieniu ponad 67-letniego okresu pracy. Kolejnym rekordzistą jest mężczyzna, który przeszedł na emeryturę w wieku 85 lat i 8 miesięcy, mając niemal 60 lat stażu pracy. Jego świadczenie – 43 045,03 zł brutto – wypłaca I Oddział ZUS w Warszawie. Na trzecim miejscu w rankingu znajduje się emerytka z Bydgoszczy, która otrzymuje najwyższą w Polsce emeryturę przyznaną kobiecie wynoszącą 39 957,60 zł brutto.

Pracowała na swoje świadczenie przez 61 lat, kończąc karierę zawodową w wieku 81 lat.

Kolejne miejsca w zestawieniu zajmują emeryci z Opolszczyzny (38 293,70 zł brutto), Wielkopolski (37 527,62 zł brutto), Pomorza (36 625,81 zł brutto), Łódzkiego (36 289,00 zł brutto), Małopolski (35 695,23 zł brutto), Dolnego Śląska (35 341,45 zł brutto), Lubelszczyzny (34 708,34 zł brutto), Świętokrzyskiego (33 926,14 zł brutto), Pomorza Zachodniego (33 776,01 zł brutto), Warmii i Mazur (30 169,39 zł brutto), Podkarpacia (26 207,65 zł brutto), Podlasia (26 115,68 zł brutto)

oraz Lubuskiego (21 438,88 zł brutto).

Już w piątek na konta i do rąk seniorów trafiły pierwsze wyższe, zwaloryzowane świadczenia. W tym roku wskaźnik waloryzacji wynosi 5,3 proc. W wyniku waloryzacji kwota najniższej emerytury, renty rodzinnej oraz renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wzrosła o 99,58 zł i od 1 marca będzie wynosić 1978,49 zł brutto. Do tej samej wysokości wzrosła renta socjalna. Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy i renta szkoleniowa wyniosą 1483,87 zł brutto. Renta z tytułu całko-



Na trzecim miejscu w rankingu znajduje się emerytka z Bydgoszczy, która otrzymuje najwyższą kobiecą emeryturę.

FOT. FREEPIK.COM

witej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa wzrosną do 2374,19 zł, a renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową – do 1780,64 zł. Z kolei świadczenie honorowe dla osoby, która ukończyła sto lat, po tegorocznej waloryza-

cji wyniesie 6938,92 zł, czyli o 349,25 zł więcej niż obecnie.

Wraz z waloryzacją świadczeń podstawowych wzrosną również dodatki i inne świadczenia pieniężne.

Świadczenie przedemerytalne wyniesie 1993,76 zł brutto, a najpopularniejszy dodatek pielęgnacyjny od 1 marca wynosić będzie 366,68 zł.

Do „Gustloff” w asyście podmorskiego przewodnika

Tomasz Chudzyński

Czy zwiedzanie podmorskich wraków uznawanych za wojenne mogiły i chronionych przez prawo będzie możliwe? Jest propozycja, która może zmienić dotychczasowy stan rzeczy, bez szkody dla podmorskich cmentarzy i z zachowaniem należytego szacunku dla pamięci ofiar.

Statki i okręty, których zatopienie w czasie działań wojennych wiązało się z licznymi ofiarami – śmiercią załogi i pasażerów, są uznawane za cmentarze wojenne i prawnie chronione.

W większości przypadków nie można na nich prowadzić działalności komercyjnej, w tym nurkowania w celach rekreacyjnych. Grożą za to surowe kary. Definicja wskazuje, że są to miejsca godne najwyższego szacunku, z czym w sprzeczności stać mają wyprawy nurkowe. Ochrona prawna takich wraków ma także powstrzymać ich grabież i dewastację. Mimo ochrony bowiem, wiele wraków-cmentarzy (szczególnie z czasów II wojny światowej w Azji) pada ofiarą „podwodnych zło-

miarzy”, którzy plądrują wraki dla cennego metalu, bezczeszcząc przy tym mogiły. To na przykład przypadki holenderskich krążowników „De Ruyter” i „Java” zatopionych w 1942 r. w czasie bitwy na Morzu Jawajskim.

Podmorskie masowe mogiły

Zaznaczmy, na polskich wodach morskich ochroną (jako wojenne mogiły) są niemieckie statki pasażerskie, zatopione w 1945 r. przez radzieckie okręty podwodne. Chodzi o „Wilhelma Gustloff”, „Goyę” i „Steubena”. Tylko w czasie zatopienia „Gustloff” zginęło (wg szacunków) od 6 do 9 tys. ludzi, w większości cywilów.

Nurkowanie do wraków uznawanych za wojenne mogiły jest dozwolone tylko w celach badawczych, konserwatorskich, po uzyskaniu stosownych zgód wydawanych przez Urząd Morski (to ta instytucja nadzoruje wraki, nanosi ich pozycje na mapy).

Teraz z trójmiejskiego środowiska nurkowego wyszła propozycja, by ścisłą ochronę wraków nieco zliberalizować, na specjalnych zasadach.

Grupa Baltitech skupiająca nurków, poszukiwaczy wraków, chce rozwiązać kwestię



FOT. TOMASZ STACHURA/BALTITECH

Przedstawiciele grupy nurkowej Baltitech poszukują wraków statków spoczywających m.in. na dnie Bałtyku

całkowitego zakazu schodzenia do szczątków m.in. „Wilhelma Gusstloff”. Według tej propozycji, nurkowanie do wraku niemieckiego statku mogłoby być dozwolone, ale tylko z uczestnictwem certyfikowanego przewodnika. Schodziłby on do wraków z grupami rekreacyjnych nurków.

Takiego rodzaju rozwiązanie jest stosowane np. przy wraku SS „Thistleborm”, spoczywającym na dnie Morza Czerwonego, brytyjskim statku transportowym, zbombardowanym w 1941 r. Obecnie jest to popularny, ale traktowany z pełnym szacunkiem, obiekt nurkowy.

- Na Malcie i w Turcji, poradzono sobie w ten sposób, że

otwarto podwodne skanseny i można „wrażliwe” wraki zwiedzać pod opieką licencjonowanych przewodników. Może to już ten czas, aby taką metodę zastosować na Bałtyku? - zastanawiają się nurkowie z Baltitechu.

Sprawa wydaje się nabierać tempa. Przedstawiciele Baltitechu informują, że odbyło się już pierwsze spotkanie dotyczące zwiększenia dostępu do wraku „Gustloff” (oraz innych chronionych podmorskich cmentarzy) i planowane jest kolejne. Wsparcie w tej sprawie zadeklarował kaszubski senator Kazimierz Kleina. - W trakcie spotkania dyskutowano o przepisach regulują-

cych kwestie nurkowania na wszystkich wrakach. „Gustloff” był jednym z tematów. Wszyscy wiemy, że ten wrak jest cmentarzem i nie ma planów aby to zmienić. Problemem są nielegalne nurkowania na tym wraku, parę lat temu zakończone tragicznie. Obecnie obowiązujące przepisy są bardzo rygorystyczne, wydaje się, że należy je przejrzeć, może zaktualizować. Przyjrzałem się jak są regulowane te kwestie w innych krajach europejskich - wskazywał Kazimierz Kleina.

Dodajmy również, że dwa lata temu Baltitechowi udało się uzyskać zgodę na rekreacyjno-dokumentacyjne wyprawy do innego, chronionego prawem wraku. Chodzi o zatopiony w 1945 r. na Zatoce Gdańskiej niemiecki tankowiec „Franken”. Jednostka ta jest na liście wraków niebezpiecznych dla środowiska. Według raportów w ładowniach „Frankena” wciąż znajduje się mazut. Opiniom tym sprzeciwia się m.in. lider Baltitechu, Tomasz Stachura (nurek, badacz i odkrywca wraków). Twierdzi on, że „Franken” jest „czysty”, a całe przenoszone przez niego paliwo wypaliło się w czasie zatopienia statku.

Zginął w głębinach

Zaznaczmy, według wielu opinii, „Gustloff” jest kuszącym celem dla wielu nurków. Wrak jest duży, jego dziób i rufa są dobrze zachowane, jego historia jest bardzo głośna. Niemniej z nielegalnym nurkowaniem do wraku „Gustloff” wiąże się sprawa Roberta Szlechta, nurka z Wielkopolski, który zginął w 2012 r. w trakcie wyprawy do wraku tankowca „Terra”, spoczywającego niedaleko „Gustloff”.

Siedem lat później na ciało nurka natrafili prowadzący inventaryzację wraku „Wilhelma Gustloff” (na zlecenie Urzędu Morskiego w Gdyni) nurkowie Baltitechu. Łukasz Piórewicz, który odnalazł szczątki, przyznawał, że znajdowały się one w okolicy śródołęcia zatopionego statku, w miejscu poważnych uszkodzeń konstrukcji. Powiadomiono policję. Ciało wydobyła Marynarka Wojenna. Już wtedy środowisko nurkowe obiegło podejrzenie, że we wraku spoczywał Robert Szlecht. Badania DNA potwierdziły tożsamość, a prokuratura potwierdziła, że Szlecht utonął w czasie nielegalnego zejścia do wraku „Gustloff”.

Praca i pasja

W pracy Wojciecha Zawady
nie ma pauzy.

Kulisy pracy kontrolera ruchu lotniczego

95 proc. nudy, 5 proc. maksymalnej koncentracji. Kulisy pracy kontrolera ruchu lotniczego, który pilnuje nieba nad Krakowem.

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Ruchu lotniczego nie można zatrzymać, dlatego w pracy Wojciecha Zawady nie ma pauzy. Decyzje podejmuje w sekundach, a odległości mierzy w milach i stopach. Gdy pasażerowie zapinają pasy i zamykają oczy, ktoś na wieży właśnie oblicza prędkość samolotu, drogę i czas. I podejmuje decyzję, od których zależą bezpieczny start i lądowanie.

Ile samolotów może w danym momencie znajdować się w przestrzeni powietrznej w Polsce, w Europie, na świecie?

Aplikacja Flightradar24 pokazuje, że na świecie w ciągu doby śledzonych jest około 230 tysięcy samolotów. W Europie to około 20 tysięcy dziennie, a w polskiej przestrzeni powietrznej wczoraj obsłużyliśmy około dwóch tysięcy lotów. Przy czym dane dla Europy i Polski dotyczą tylko lotów komercyjnych. Najkrócej mówiąc:

w chwili, kiedy rozmawiamy, w powietrzu jest około 50 samolotów, których miejscem startu lub celem jest Kraków.

Dlaczego, mimo tak dużej liczby samolotów w powietrzu, prawie nigdy nie dochodzi do kolizji?

Lotnictwo jest bardzo ściśle uregulowane i to jest klucz do bezpieczeństwa. Te regulacje, niestety, często „pisane były krwią”. Historia wypadków lotniczych nauczyła nas, jak pracować lepiej, dlatego dziś latanie jest tak bezpieczne. Mamy rozwinięte systemy bezpieczeństwa i wymiany informacji. Globalnie jesteśmy skomunikowani w ramach różnych instytucji i organizacji, więc każde zdarzenie, czy to w Stanach Zjednoczonych, czy w Australii, jest szczegółowo analizowane, a wnioski trafiają do wszystkich. Dzięki temu możemy wprowadzać dodatkowe zabezpieczenia i bariery. Bardzo ważna jest też tzw. kultura bezpieczeństwa - nie karzemy za zgłaszanie błędów czy zagrożeń.

Wręcz przeciwnie: zależy nam, by zgłoszeń było jak najwięcej. System raportowania i analizy działa tak, żeby wychwycić potencjalne problemy, zanim dojdzie do tragedii. Pracuje nad tym duży, profesjonalny zespół ludzi, i to pozwala nam stale podnosić poziom bezpieczeństwa.

Jakie odległości między samolotami muszą być zachowane w przestrzeni powietrznej?

To zależy od rodzaju przestrzeni powietrznej, sposobu pracy kontrolerów i dostępnych narzędzi. W uproszczeniu: w wyższych warstwach przestrzeni, mniej więcej od około 3 km nad ziemią w górę, gdzie ruch prowadzony jest w oparciu o zobrazowanie radarowe, standardowa separacja to 5 mil w poziomie (ok. 10 km) albo 1000 stóp w pionie (ok. 300 m). Podobnie jest na zbliżaniu. Może się wydawać, że 10 km to bardzo dużo, ale samoloty lecą z prędkością nawet 900-1000 km/h. Jeśli dwa lecą na-

przeciw siebie, ich prędkości się sumują - względnie to prawie 2000 km/h. Wtedy te 10 km przestaje wyglądać na ogromny dystans. Im mniejsze prędkości, tym separacje mogą być mniejsze. Więza kontroluje przestrzeń położoną najniżej - do około 2-3 tysięcy stóp (czyli mniej więcej do 1 km nad ziemią) w rejonie kilkudziesięciu kilometrów wokół lotniska. W końcowych i początkowych fazach lotu samoloty lecą wolniej, około 250-300 km/h, więc można stosować zmniejszone separacje, również wzrokowe. Na lotnisku obowiązuje zasada, że na jednym pasie startowym może odbywać się jednocześnie tylko jedna operacja startu albo lądowania. Lotnictwo jest specyficzne, bo jako jedyny środek transportu porusza się w trzech wymiarach. Oprócz kierunków prawo-lewo mamy jeszcze góra-dół. I jest jeszcze jedna różnica: samolotu nie da się zatrzymać w miejscu. Gdyby miał prędkość zera, po prostu by spadł. Dlatego ruchu lotniczego nie można

zatrzymać, musimy podejmować decyzje bez przerwy, na każdym etapie.

A co, jeśli samolot nagle zniknie z radarów?

W Polsce mamy bardzo dobre pokrycie radarowe, więc to rzadkie sytuacje. Na wieży nie jest to duży problem, ponieważ kontrolę sprawujemy przede wszystkim w oparciu o wzrokową obserwację pola manewrowego i bezpośredniego sąsiedztwa lotniska. Ponadto, w naszej przestrzeni powietrznej, samoloty latają na niskich wysokościach i czasem po prostu wylatują poza zasięg radaru. Większe wyzwanie powoduje to dla kontrolerów zbliżania czy obszarów, bo dla nich zobrazowanie radarowe to podstawowe narzędzie pracy. Takie sytuacje mogą spowodować pojawienie się kilku siwych włosów, ale jesteśmy na nie przygotowani. Pamiętajmy, że cały czas utrzymujemy łączność radiową z załogą. W chwili gdyby samolot zniknął z radaru, pierwsza reakcja jest prosta: kontroler sięga

po mikrofon i próbuje nawiązać kontakt. Czasem to tylko kwestia systemu, a z samolotem wszystko jest w porządku. Gorzej, kiedy nikt nam nie odpowiada po drugiej stronie słuchawki. To już dużo bardziej skomplikowana sytuacja. Proceduralnie jesteśmy na to przygotowani, ale psychicznie na takie momenty nigdy nie da się przygotować w pełni.

Miał pan taką sytuację?

Na szczęście nie. Najtrudniejsze doświadczenie, jakie miałem, to awaria silnika w jednym z samolotów, ale kontakt z załogą był wówczas zachowany. Wszystko działało się bardzo szybko, więc nie było nawet czasu, żeby nadmiernie się stresować. Lotnictwo jest bardzo bezpiecznym środkiem transportu i warto to podkreślać. Nie-sprawnym samolot nie wystartuje: są mechanicy i technicy, którzy potrafią wstrzymać odlot nawet na „kilka minut” przed startem, jeśli coś budzi wątpliwości. Piloci również dbają o to, by lecieć sprawną

maszyną. My, kontrolerzy, pilnujemy, żeby systemy, także zapasowe, działały bez zarzutu. To bardzo złożony organizm, ale dobrze funkcjonujący. Każdego dnia pracujemy nad tym, by latanie było bezpieczne.

Jakie sytuacje podnoszą ciśnienie kontrolerom ruchu lotniczego?

Takie sytuacje zdarzają się jedynie co jakiś czas. To nie tylko awarie, ale też zwykłe sytuacje ruchowe, kiedy okazuje się, że nasza decyzja nie była optymalna. A decyzje podejmujemy bez przerwy. Jeśli ktoś nie jest najlepsza, trzeba ją natychmiast skorygować kolejną, a czasem jeszcze następną. Te momenty, kiedy trzeba szybko naprawić sytuację, są jednymi z trudniejszych w naszej pracy. Oczywiście są też zdarzenia anormalne i awaryjne. Sam miałem taki przypadek. To był jednosilnikowy samolot. Nagle okazało się, że doszło do awarii tego jedyne-go silnika. Samolot w jednej chwili „stał się” szybowcem i to tuż nad pasem. Trzeba było natychmiast zarządzić całą sytuacją ruchową. W takich momentach działa jednak cały nasz zespół. Procedury uruchamiane są od razu - asystent wdraża odpowiednio działania, senior wspiera, każdy wie, co ma robić. Wszystko potoczyło się tak, jak powinno. I dobrze się skończyło.

Które lotniska i jakie sytuacje są najtrudniejsze z punktu widzenia kontroli ruchu lotniczego?

Wpływa na to wiele czynników. Podstawą jest infrastruktura i wyposażenie: jaki mamy pas startowy, drogi kołowania, systemy na lotnisku. To fundament naszej pracy. Drugim czynnikiem jest liczba operacji. Wraz z jej wzrostem rośnie liczba potencjalnych konfliktów i to dynamicznie. Przy dwóch samolotach mamy jeden możliwy konflikt, przy sześciu czy ośmiu sytuacja komplikuje się dużo bardziej. W Krakowie sporym wyzwaniem jest zróżnicowanie ruchu. Pasażerowie widzą głównie duże samoloty rejsowe, ale mamy też małe lotnictwo, pilotów szkolących się w okolicznych ośrodkach. Do tego dochodzi obecność 8. Bazy Lotnictwa Transportowego w Balicach. Lotnictwo wojskowe działa według innych zasad niż rejsowe. To bardzo ciekawe, ale wymaga od nas sporej elastyczności. Na szczęście to również wyjątkowi profesjonalści.

Jaki moment w pana karierze był największym wyzwaniem?

Ogromnym wyzwaniem było objęcie funkcji kierownika działu kontroli lotniska w Krakowie

i być nim do dziś, szczególnie w sytuacjach kryzysowych. W ubiegłym roku mieliśmy poważne zdarzenie na lotnisku, a ja byłem wtedy za granicą. Z perspektywy kontrolera człowiek skupia się na samej sytuacji: pomagamy, uruchamiamy służbę alarmową, przekazujemy sprawę odpowiednim służbom i wracamy do pracy. Jako kierownik odpowiadam jednak za coś znacznie więcej - za koordynację całego procesu i przywrócenie normalnego funkcjonowania lotniska. Kiedy samolot wypadł z pasa, lotnisko było zamknięte przez kilkanaście godzin. Tymczasem część samolotów była już w powietrzu, inne w drodze, kolejne gotowe do startu. Trzeba było to wszystko poukładać, skoordynować wiele instytucji i komórek, które wspólnie tworzą ten skomplikowany organizm, jakim jest lotnictwo. Tego nie uczą nawet najlepsze szkolenia menedżerskie, nie ma prostego przepisu na sytuację, gdy samolot wypada z pasa. Na szczęście to nie jest praca jednej osoby. Za wszystkim stoi sztab ludzi, którzy wspólnie biorą za to odpowiedzialność.

Jaki jest największy stereotyp na temat pracy kontrolera ruchu lotniczego?

Bardzo często nasz zawód jest tak postrzegany, jakbyśmy każdą swoją decyzją niemal w ostatniej sekundzie ratowali statki powietrzne, a każde lądowanie czy start to wręcz kwestia szczęścia. Absolutnie nie. Jak wspomniałem, nasza praca to przede wszystkim procedury i powtarzalność. Wszystko jest uporządkowane, zaplanowane i odbywa się według ściśle określonych zasad. Powtarzalność buduje bezpieczeństwo.

Skąd więc potrzeba pokazywania waszej pracy w przerysowany sposób, jak w filmach „Szklana pułapka” albo „Czy leci z nami pilot?”?

W filmach wszystko jest podkreślone do granic możliwości. Sam często oglądam filmy o lotnictwie i bardzo je lubię. Myślę, że nawet jeśli tłumaczymy, jak bezpieczne jest latanie i jak wiele mamy procedur, to dla wielu osób wciąż jest w tym coś magicznego. Sam fakt, że tak ogromna i ciężka maszyna wznosi się w powietrze, budzi emocje. Do tego dochodzi aura tajemnicy i prestiżu wokół tego zawodu. To sprawia, że takie historie dobrze się ogląda, nawet jeśli z rzeczywistością mają niewiele wspólnego.

Jak wygląda dzień pracy kontrolera ruchu lotniczego?

Zwykło się mówić, że nasza praca to 95 proc. nudy i 5 proc.

maksymalnej koncentracji. Praktycznie na każdym dyżurze trafia się choć jedna sytuacja atypowa. Zwłaszcza na krakowskim lotnisku, gdzie w ostatnim czasie ruch bardzo wzrósł - notując nawet 88 proc. operacji więcej dzień do dnia w porównaniu z przedpandemicznym rokiem 2019, co obecnie przekłada się na około trzysta operacji dziennie. To ogromny przeskok i zarządzanie ruchem o takim natężeniu naturalnie wiąże się ze stresem. Zwykły dzień zaczynam od odpawy. W specjalnym systemie mamy zebrane informacje potrzebne do przygotowania się do pełnienia służby. Zapoznajemy się z sytuacją w przestrzeni powietrznej, dostępnością urządzeń, planowanymi oblotami i lotami technicznymi. Sprawdzamy też prognozę pogody i warunki atmosferyczne. Pracujemy w systemie zmianowym: na stanowisku można siedzieć maksymalnie dwie godziny, potem obowiązkowa przerwa i powrót na kolejne dwie godziny. Na wieży w Krakowie są cztery stanowiska: kontroler tower, odpowiedzialny za przestrzeń powietrzną i drogę startową; kontroler ground, odpowiedzialny za ruch naziemny; asystent/delivery, który wydaje zezwolenia na lot i wspiera pozostałych kontrolerów; oraz senior kontroler, odpowiedzialny za całą zmianę. Przekazanie stanowiska odbywa się płynnie, pod bieżącym ruchem - samoloty przecież nie mogą się zatrzymać na ten czas. Chodzi o to, by przekazać wszystkie najważniejsze informacje krótko, konkretnie i zgodnie z procedurami - bo procedury to podstawa naszej pracy. Po przejęciu stanowiska zapewniam służbę kontroli ruchu lotniczego, a także służbę informacji powietrznej i alarmową.

Ile trwa dyżur?

Siedem i pół godziny.

Jakie umiejętności są niezbędne, by bezpiecznie kierować ruchem w powietrzu?

Najważniejsza jest umiejętność szybkiego podejmowania decyzji. Bez tego nie da się pracować na tym stanowisku. Decyzja nie zawsze musi być idealna, ale musi zostać podjęta. W sytuacjach niestandardowych trzeba na bieżąco wymyślić rozwiązanie i zareagować. Jeśli nie będzie ono optymalne, za chwilę korygujemy je kolejną decyzją. W lotnictwie przyszłość liczy się w sekundach. To musi być najlepsza możliwa decyzja w danym momencie, a ewentualne konsekwencje rozwiązujemy później. Bardzo ważna jest też odporność na stres, ale tego można się nauczyć. Pomaga życie poza pracą, bliscy, pasje. Swoją pracę opieram mocno

na matematyce, fizyce i analizie. Cały czas kalkuluję prędkość, drogę i czas. Muszę wiedzieć, gdzie samolot będzie za chwilę, ile przestrzeni potrzebuje i jak to się ma do innych maszyn. Czy zdąży wystartować? Czy mamy wystarczającą separację? Czy trzeba kogoś opóźnić? To wszystko to czysta matematyka.

Poczucie humoru też się przydaje?

Zdecydowanie tak. Choć mamy dość specyficzne poczucie humoru, ale to pewnie jeden ze sposobów radzenia sobie ze stresem.

Czy to prawda, że gdyby nie lot z Krakowa do Bukaresztu i jedna rozmowa w dziekanacie, dziś rozmawialibyśmy z prawnikiem, a nie z kontrolerem ruchu lotniczego?

Tak, rzeczywiście wszystko zaczęło się od mojego pierwszego lotu samolotem. Z tej podróży przywiozłem magazyn podręczników Polskich Linii Lotniczych LOT „Kaleidoscope” i przez długi czas z ogromnym zainteresowaniem zgłębiałem flotę samolotową, analizując specyfikację poszczególnych maszyn. Nie planowałem jednak drogi zawodowej związanej z lotnictwem - miałem zostać prawnikiem. A decyzję o wyborze kierunku studiów w pewnym sensie podjęła za mnie... pani w dziekanacie. Kiedy poszedłem złożyć dokumenty na prawo, wspomniałem, że dostałem się też na inny kierunek, na który aplikowałem spontanicznie i w tajemnicy przed wszystkimi. Gdy pani usłyszała, że przyjeżdżam do Dębłina, bez wahania przesunęła dokumenty w moją stronę i powiedziała, żebym je zabrał i wykorzystał swoją szansę. Posłuchałem jej. Zabrałem dokumenty i w ten

sposób nie zostałem prawnikiem.

Jak długo pracuje pan jako kontroler ruchu lotniczego?

Od lipca 2020 roku. Niedługo minie sześć lat. Wcześniej, przez rok pracowałem pod nadzorem instruktorów jako praktykant-kontroler ruchu lotniczego.

Odpowiedzialność za życie tysięcy pasażerów nie jest dla pana obciążającą?

Nie chcę upraszczać, mówiąc, że samoloty to tylko „kropki na radarze”, ale w pewnym sensie to trochę tak wygląda, dla nas to operacja. Boeing 737 musi wykonać operację lądowania, a Airbus A320 właśnie wykonuje operację startu. W pracy mamy dostęp do wsparcia psychologicznego, szczególnie po trudnych zdarzeniach. W razie potrzeby nie zostajemy z tym sami. Bezpieczeństwo operacji jest naszym priorytetem.

Ile osób potrzeba, żeby jeden samolot wystartował i bezpiecznie doleciał na miejsce?

Omówmy to na przykładzie lotu z Krakowa do Gdańska. Na krakowskim lotnisku samolot będzie w kontakcie z co najmniej dwoma kontrolerami. Po starcie przejmują go kontrolerzy zbliżania - znów minimum dwie osoby. Następnie przelot przez dwa-trzy sektory obszaru i kolejne sześć osób, bo w każdym sektorze pracuje para kontrolerów. Przed lądowaniem znów zbliżanie - dwie osoby, i wreszcie wieża w Gdańsku - kolejne dwie. W sumie daje to minimum czternastu kontrolerów. Oczywiście liczba ta zależy od pory dnia, natężenia i złożoności ruchu. Warto dodać, że to kontrolerzy podejmują decyzje i wydają instrukcje. Poza sytuacjami awaryjnymi pilot nie może wykonać żadnego manewru

bez naszej zgody. To my mówimy, kiedy ma zniżać, wznosić się, skręcać i o ile stopni. Ale za nami stoi też duże zaplecze operacyjne, cały sztab ludzi, którzy dbają o to, by system działał sprawnie.

Czy wiedza o tym, co dzieje się w powietrzu, może pomóc w pokonaniu lęku przed lataniem?

Mam nadzieję, że tak. Nasza praca jest bardzo usystematyzowana i uregulowana. Na większość sytuacji mamy procedury, jesteśmy stale szkoleni i monitorowani. Kompetencje są regularnie weryfikowane. To wszystko sprawia, że lotnictwo jest wyjątkowo bezpieczne. Warto też podkreślić, że zanim ktoś obejmie stanowisko kontrolera ruchu lotniczego, przechodzi bardzo złożony i wieloetapowy proces rekrutacji. Potem szkoli się w naszym ośrodku, a to nie koniec - regularnie przechodzimy szkolenia odświeżające, egzaminy, kontrole wiedzy i ocenę kompetencji. Cały czas jesteśmy sprawdzani i przygotowujemy również na sytuacje awaryjne. Szkolenie w tym zawodzie trwa przez całą karierę. Jeśli chodzi o lęk przed lataniem, trzeba pamiętać, że statystycznie najbardziej ryzykowny moment podróży samolotem to... dojazd na lotnisko. Znacznie większe prawdopodobieństwo wypadku wiąże się z jazdą samochodem niż z samym lotem. Nie mówię tego z pychą, to nie jest tak, że „zrobiliśmy swoje i jest idealnie”. Cały czas pracujemy nad tym, by poziom bezpieczeństwa był jak najwyższy.

Gdy wychodzi pan z pracy, nadal patrzy pan w niebo?

Oczywiście, nie mogę się postrzysać. Kocham lotnictwo i kocham samoloty.



FOT. ANNA KACZMARZ

Mamy rozwinięte systemy bezpieczeństwa i wymiany informacji. Globalnie jesteśmy skomunikowani w ramach różnych instytucji i organizacji.

Ożywią Thorgala, kultowy komiks

W multimedialnym widowisku „Thorgal. Pieśń Przeznaczenia” wystąpią m.in. Mela Koteluk, Igo i Nergal. Animacją komiksu zajęło się studio filmowe z Katowic.

Marcin Śliwa

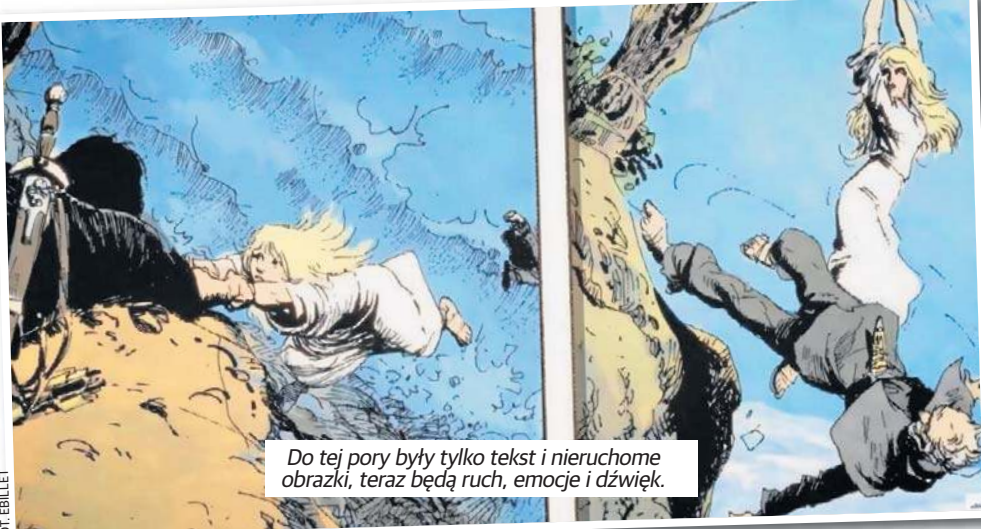
Thorgal. Pieśń Przeznaczenia” to multimedialne widowisko, w którym spotka się animowany komiks, obraz i muzyka na żywo.

Organizatorzy wydarzenia, które w środę, 25 marca, odbędzie się na warszawskim Torwarze podkreślają, że nie będzie to jedynie ilustracja do koncertu, a „opowieść audiowizualna, która dzieje się na scenie”. W kluczowy element prac, polegający na ożywieniu obrazków z kultowego komiksu, zaangażowane jest studio filmowe z Katowic „Przedmarańcza”.

- Przypadł mi zaszczyt przygotowania większości tego, co zobaczycie na ekranach, podczas oglądania Thorgala. Przygotowujemy dla was ogrom materiału, co jest o tyle ułatwione, że na wejściu dostaliśmy ogrom materiału, jakin jest te kilkadziesiąt komiksów - mówi w mediach społecznościowych Aleksander Kozłowski, założyciel „Przedmarańczy”. - Pracujemy tutaj bardzo różnymi technikami filmowymi, głównie oczywiście animacyjnymi i z dość sporym doświadczeniem robienia podobnie monumentalnych imprez dla Kalibra czy Paktofoniki - dodaje.

W zanimowaniu postaci z „Thorgala” stworzonych pod koniec lat 70. przez polskiego rysownika Grzegorza Rosińskiego, „Przedmarańczy” pomoże sztuczna inteligencja.

- I tak, wśród tych technik będzie sztuczna inteligencja, ale mogę wam obiecać dwie rzeczy. Po pierwsze chcemy dać wam zdecydowanie więcej niż po prostu pomontowane, zanimowane kadry z komiksu. Po drugie: najważniejsza tutaj jest konsekwencja stylu i szacunek do materiału źródłowego - podkreśla Kozłowski, zapewniając, że efekt końcowy będzie wolny od niedoskonałości, które



Do tej pory były tylko tekst i nieruchome obrazki, teraz będą ruch, emocje i dźwięk.

często pojawiają się w realizacjach korzystających z tego nowego narzędzia.

- Jeśli więc obawiacie się, że zobaczycie siedmiopalczystego Thorgala, który walczy ze swoim nowym największym wrogiem, czyli halucynacjami AI, wiercie mi, my też nie chcemy tego zobaczyć, dlatego wybraliśmy już ponad tysiąc kadrów z komiksu, na podstawie których przygotowujemy prawdziwą, solidnie przekminioną wizualizację. Coś, co ma was gdzieś ponieść, ponieść razem z muzyką, którą już słyszałem i mogę zagwarantować, że ta muzyka niesie w dobre miej-

sca - zapowiada twórca „Przedmarańczy”.

Przez lata świat Thorgala istniał na stronach komiksu, w tekstach i nieruchomych obrazkach. Cała reszta, ruch, emocje i wszystko, co poza stronami, rozgrywało się w głowach odbiorców. Teraz po raz pierwszy to dobrze znane uniwersum zyska też inne wymiary. Organizatorzy widowiska zapowiadają, że na ekranach będzie można zobaczyć m.in. ruch postaci istniejący do tej pory tylko w wyobraźni; krajobrazy, które „oddychają” i zmieniają się razem z muzyką; światło i kolor prowadzące emocje sceny oraz obrazy, które nie są tłem,

lecz aktywną częścią opowieści. Warstwę dźwiękową tworzy połączenie muzyki symfonicznej z kinową elektroniką, wzbogacone o surowe, nordyckie brzmienia inspirowane komiksem.

- Usłyszysz pulsujące rytmy, plemienne bębny, niskie, rezonujące tony budujące napięcie oraz dźwięki działające niemal fizycznie, prowadzące widza przez światło i mrok historii - zachęcają organizatorzy.

Wśród artystów na scenie w Torwarze za miesiąc pojawią się Nergal, Mela Koteluk, Igo oraz Buslav. Nad muzyczną spójnością wydarzenia czuwa Michał Wasilewski.

Czeskie koleje na polskich torach. Ma jeździć 200 pociągów z Pesy

Agnieszka Domka-Rybka

Radim Jančura, właściciel RegioJet, zapowiedział, że jest gotowy kupić nawet 200 pociągów na polskie tory. Ma je wyprodukować bydgoska Pesa.

Czeskie, prywatne pociągi już u nas jeżdżą, obsługując linię Kraków - Warszawa - Gdańsk - Gdynia. Przewoźnik łączy również Warszawę z Pragą (przez Ostrawę), a w planach są trasy do Wrocławia, Berlina i Szczecina przez Poznań.

Choć na razie nie ma mowy o trasach RegioJet w naszym regionie, ważną rolę ma tu odegrać Pesa.

Aktualnie bydgoska firma produkuje dla tego czeskiego przewoźnika 18 nowoczesnych elektrycznych zespołów trakcyjnych, które pojadą z prędkością do 200 kilometrów na godzinę. Będą dopuszczone do ruchu w Polsce, Czechach i na Słowacji. Kontrakt obejmuje 11 czteroczęłonowych jednostek (300 miejsc siedzących) oraz 7 trójczłonowych jednostek (na 200 miejsc).

Jeszcze w tym miesiącu pierwszy z kilkunastu nowych pociągów ma trafić



RegioJet to największy prywatny przewoźnik kolejowy w Europie Środkowej. W pociągach są aż cztery klasy.

na testy do ośrodka w czeskim Velim.

Przypomnijmy, że RegioJet od 2022 roku eksploatuje w Czechach dwuczłonowe elektryczne Elfy z Pesy, a teraz wprowadza ich trójczłonowe wersje na trasy łączące Pragę z środkowymi Czechami.

- Obecnie w Czechach, w barwach RegioJet jeździ 13 pociągów z Bydgoszczy i produkujemy kolejne - mówi Maciej Grześkowiak, dyrektor ds. projektów strategicznych i komunikacji w Pesie.

Za tym wszystkim stoi czeski milioner Radim Jančura, w 100 procentach właściciel RegioJet. Potwierdził w rozmowie z Rynkiem Kolejowym, że jest gotowy do zlecenia w Polsce (w Bydgoszczy) produkcji kolejnych pojazdów w ramach przyszłych projektów: „Nowe jednostki kupujemy dzięki liberalizacji czeskiego rynku kolejowego. Uczciwie przetargi znacząco zmniejszają zapotrzebowanie na dotacje do transportu publicznego, a jednocześnie podnoszą jakość usług. Jeżeli

umowy będą zawierane na 15 lat i z wyprzedzeniem 3-4 lat, jesteśmy gotowi zakupić 200 takich pojazdów na rynek polski”.

Czeskie pociągi nie podobają się naszym kolejowym monopolistom. Jest to przedmiotem ostrego sporu z PKP Intercity, który nasilił się pod koniec 2025 i na początku bieżącego. Główne zarzuty PKP wobec konkurenta z Czech dotyczą głównie kwestii operacyjnych, niezawodności oraz sposobu prowa-

dzenia biznesu. PKP Intercity skrytykowało RegioJet za wycofanie z rozkładu wielu zapowiedzianych pociągów (ok. 1000 kursów) w grudniu 2025 r., co skutkowało usunięciem ok. 250 tys. miejsc dla pasażerów. PKP nazwało to „skrajnie nieodpowiedzialną decyzją”. Pojawiały się też oskarżenia, że RegioJet „napompuwał balonik” obietnicami nowych połączeń, a następnie nie był w stanie ich zrealizować, zostawiając pasażerów na lodzie.

Nie zmienia to faktu, że Jančura namieszał na czeskim rynku kolejowym (tam koleje uwolniono w 2011 roku, Polska ma czas do 2030). Taka konkurencja wcześniej czy później wymusi zmiany w naszych, państwowych kolejach, jak boleśnie doświadczyły tego České dráhy, gdzie bardzo zmieniły się standardy jakości i usług oferowanych klientom. Taka alternatywa tylko wyjdzie na dobre polskim pasażerom. To nie byle jaka konkurencja, bo możemy o największym prywatnym przewoźniku kolejowym w Europie Środkowej oraz drugim co do wielkości operatorze autobusowym.

W pociągach Regio są aż cztery klasy. W odpowiedniku naszej drugiej, „Standard”, podróżny zastanie duże, wygodne siedzenia ze sporą przestrzenią między nimi. W cenie takiego biletu ma: rezerwację na miejsce, prasę, WiFi, portal rozrywkowy, ekrany z filmami, wodę mineralną, kawę bez limitu, herbatę, sok plus produkty pakowane, ale te już za dodatkowe pieniądze. Nasza, druga klasa to przy tym „uboga krewna”.

W najtańszej wersji, „Low-Cost” klient dostaje butelkę wody mineralnej, gazety do poczytania i korzysta z portalu rozrywkowego.

„Relaks” jest jak „Standard” plus porządny posiłek z menu.

Zaś „Biznes” (odpowiednik naszej pierwszej klasy) to dopiero luksus - ciche i przestronne przedziały dla czterech osób. Pasażerowie siedzą w skórzanych fotelach, każdy ma swój stolik i dostęp do gniazdzka 230 V. W cenie biletu mają wszystko to, co w tańszych klasach, a ponadto ciastko i szampan.

Wiem dokładnie, jak podróżuje się tym pociągami, ponieważ nim jechałam.

500 zł nawiązki za zabicie kota lub psa

Świdnicki prokurator i poznańska profe-sorka domagają się zaostrzenia kar za znęcanie się nad zwierzętami i walki z patologią, także systemu.

Adrianna Szurman

W sejmowej komisji nadzwyczajnej 24 lutego odbyło się pierwsze czytanie obywatelskiego projektu Ustawy o zmianie Ustawy o ochronie zwierząt, który zakłada m.in. zaostrzenie kar dla oprawców. To tzw. druk 700, a jego czytanie zbiegło się z seminarium zorganizowanym kilka dni temu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Z inicjatywy dr hab. prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu Hanny Mamzer wypowiedziały się osoby, które walczą o dobrostan czworonogów (i nie tylko). Wśród nich świdnicki prokurator Marek Rusin.

Jak zaznacza prof. Hanna Mamzer, w Polsce od lat mierzymy się z impasem i niewydolnością struktur państwowych w kontrolowaniu schronisk i innych miejsc, gdzie żyją zwierzęta.

Druk 700

- Oczekiwania społeczne w kontekście ochrony zwierząt obecnie mocno się zarysowują. To np. zakaz produkcji zwierząt na futro, już w ub. roku mówiłam, że jest presja społeczna w tym temacie. Obecnie procedujemy druk 700, czyli obywatelski projekt nowelizacji ustawy, który podpisało najwięcej obywateli w historii (550 tys.). Mammy też zdjęcia z Sobolewa. Jesteśmy poruszeni tragicznym losem zwierząt. Pod wrażeniem presji społecznej do zamknięcia schroniska, ale także przerażeni niewydolnością struktur państwowych w kontrolowaniu schronisk. Konieczne są rozwiązania systemowe dotyczące zarówno karania sprawców, jak

i urzędników, którzy nie wywiązują się z zadań kontrolnych - wylicza prof. Hanna Mamzer.

Przemoc domowa

Pani profesor zwraca uwagę także na zależność między przemocą domową a znęcaniem się nad zwierzętami. Zwierzęta powinny być uwzględniane w Niebieskiej Karcie - są członkami rodzin. - Jak wynika z badań, 45 proc. ofiar przemocy mówi, że sprawca groził im skrzywdzeniem lub zabiciem zwierzęcia. Aż 80 proc., że sprawca uśmiercił ich zwierzę albo znęcał się nad nim, a 50 proc. opóźniało decyzję o odejściu od partnera ze względu na troskę o zwierzę - wylicza profesor. I dodaje, że nie może być może być mowy o zdrowym społeczeństwie, jeśli mamy chore otoczenie przyrodnicze i zwierzęce.

- Najlepszym przykładem tego, jak zaniechanie dobrostanu zwierząt wpływa na ludzi, jest wybuch epidemii Covid 19. Wzięła się od zabijania chorych, dzikich zwierząt, w tym nietoperzy na mokrych rynkach w Chinach. Bez higieny i nadzoru weterynaryjnego. Kraj nie był w stanie zapewnić bezpieczeństwa żywnościowego, dlatego przymykano oko na to, jak radzą sobie z tym mieszkańcy, a ucierpiał cały świat.

Obrońcy są wyczerpani

Prof. Mamzer podkreśla, że cierpienie zwierząt przysparza także cierpienia ludziom zajmującym się opieką nad nimi. Bo przejmują obowiązki państwa, prowadzą samotną walkę. Coraz częściej mówią o zmęczeniu pomaganiem. O braku pieniędzy, czasu, stanach depresyjnych, poczuciu

beznadziei, kończy się to przeciążeniem i wypaleniem.

Nawiązki za znęcanie się nad zwierzętami są śmiesznie niskie - od 500 do 1000 zł! Nawiązkę 500 zł orzeczono m.in. w sprawach o zastrzelenie kota z wiatrówki, wielokrotne uderzanie psa łańcuchem po głowie, zabicie szczeniaka rzuceniem o podłogę, wyrzucenie psa przez okno.

- Stoimy przed koniecznością edukowania organów państwa, w tym policji, żeby nie umarzała spraw związanych ze znęcaniem się nad zwierzętami. Należałoby dedykować w jednostkach policjantów ds. zwierząt, a także zorganizować nadzór nad biegłymi. Prezes sądu często sam nie potrafi ocenić ich kompetencji, a są wśród nich szarlatani. Należy powołać doradczy zespół, który mógłby pomagać w ocenie kandydatów na biegłego. A także pociągać do odpowiedzialności inspekcję weterynaryjną, samorządy, urzędników, lekarza weterynarii, jeśli ignorują dobrostan zwierząt. Osobnym wątkiem jest kwestia patostrimerów, którzy monetynują filmy ze znęcania się nad zwierzętami - wylicza pani profesor.

Zaostrzyć kary!

Profesor do opowiedzenia o dobrych praktykach w tym zakresie Prokuratury Rejonowej w Świdnicy zaprosiła jej szefa Marka Rusina, który walczy o zaostrzenie kar dla oprawców. - Mówię o tym na kanwie konkretnych spraw i orzeczeń. Na razie trudno, żeby pojedynczy głos był usłyszany w całym kraju i przyniósł efekt. Jedyny efekt w ub. roku był taki, że obrońca sprawcy, który znęcał się ze szczególnym okrucieństwem nad czworonogiem, złożył

wniosek o przekazanie sprawy do innej jednostki z argumentacją, że Rusin jest za zaostrzeniem kar, a jego klient nie zostanie obiektywnie potraktowany - zauważa prokurator.

Chce, by usłyszeli go parlamentarzyści tworzący prawo. - Należy zastanowić się nad tym, jak nas ocenia społeczeństwo przez pryzmat dzisiejszych przepisów i jak nas będzie oceniać, kiedy zmienimy kary za znęcanie się nad zwierzętami do 5 lat, a za szczególne okrutne do lat 8.

Według Rusina projekt obywatelski jest dobrym i adekwatnym rozwiązaniem. Społeczeństwo dojrzało do surowszych kar, a znęcanie jest patologią. - Ale prokuratura nie chce wszystkich traktować jednakowo i od razu wsadzać za kraty. Chce mieć lepsze narzędzia na każdym etapie postępowania w takich sprawach - od przygotowawczego, przez sądowe po wykonawcze.

Rusin opisuje, że kiedy społeczeństwo czyta o bulwersujących wydarzeniach, pyta, dlaczego ten sprawca jest na wolności, a nie w areszcie. W dzisiejszym stanie prawnym, żeby skutecznie zastosować środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu, jeśli sprawca przyznaje się do winy i ma stały adres zamieszkania, w przepisach musi być zagrożenie karą do 8 lat więzienia (realnie grożąca wysoka kara). Dzisiaj, przy zagrożeniu do lat 5, efekt jest taki, że w 89 proc. spraw sprawcy przyznają się do winy, jak w sprawie zagłodzenia psów we Wrocławiu i w efekcie nie ma mactaczenia, więc nie pozwala to na zastosowanie aresztu.

- Jeśli jednak doszłaby w takiej sytuacji przesłanka zagro-

żenia karą do lat 8, to my prokuratorzy, będziemy mieć skuteczne narzędzie. Jeśli wystąpimy do sądu o areszt, a sąd go zastosuje, bo kierował się realnie grożącą wysoką karą za przestępstwo, to później przy wyroku ma to również znaczenie. Poza tym, jeśli postępowanie będzie toczyło się w formie śledztwa, to prokurator za każdym razem będzie musiał się włączyć w postępowanie także przed sądem.

Jak mówi prok. Rusin, naturalne jest, że wówczas prokurator będzie się bardziej starał, składał wnioski dowodowe, będzie musiał być aktywny i będzie mógł się wykazać i przekonać sąd co do wymiaru kary za przestępstwa z premedytacją i szczególnie okrucieństwem.

Odsiadka tylko za kratami

Wyższe zagrożenie karą i wyższy wyrok pomoże w postępowaniu wykonawczym. Bo teraz jest tak, że jak sąd orzeknie rok pozbawienia wolności dla sprawcy, to ten składa wniosek o wstrzymanie albo o odroczenie, albo o dozór elektroniczny. Rusin alarmuje, że ciężka praca i walka o bezwzględne więzienie zostaje zniweczona, a społeczeństwo jest zawiedzione, nie ma też waloru prewencji taka kara. Jak w przypadku sołtys z Wirek w pow. świdnickim, która ciągnęła psa na łańcuchu za samochodem, zdzierając mu skórę i mięśnie do kości. Po zaostrzeniu kar z z pewnością w takiej sprawie zapadałby wyższy wyrok, a elektroniczna opaska by nie przeszła.

- Dzisiaj jest tak, że jeśli za szczególne okrucieństwo znęcania się nad zwierzętami sądy stosują areszty, to zazwyczaj wtedy kiedy dochodzą do tego inne zarzuty. Tak było

Przypadków okrucieństwa wobec zwierząt jest wiele. Weterynarze ratują im życie, czasem w ostatniej chwili.



FOT. MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Życzenia z GÓRNEJ półki. Dzień Kobiet pełen emocji w Nowej Górze

Słowa mają moc, zwłaszcza te wypowiedziane prosto z serca. Podczas tegorocznego Dnia Kobiet w centrum handlowym Nowa Górna wyjątkowym punktem programu będzie akcja redakcji „Życzenia z GÓRNEJ półki”.

Redakcja

Panowie będą mogli przekazać życzenia dla mam, partnerów, żon czy przyjaciółek, przyniesione wcześniej lub napisane na miejscu.

Najciekawsze z nich zostaną opublikowane 8 marca na portalu expressilustrowany.pl oraz w papierowym wydaniu gazety z 9 marca. To nie tylko miły gest, ale również pamiątka, do której można wrócić po latach. Własne życzenia wydrukowane w gazecie stają się czymś więcej niż chwilą, stają się osobistą historią zapisaną na papierze.

Wydarzenie odbędzie się w sobotę 7 marca w godzinach 12-15 we współpracy z „Expressem Ilustrowanym”. W programie znalazł się koncert na żywo oraz spotkanie z artystą.

Na scenie wystąpi Anna Cymmerman, która zaprezentuje 45 minutowy koncert w kameralnej formule. Równoległe z uczestnikami spotka się Sławomir Wiesław Kowalewski z zespołu Trubadurzy, opowiadając o swojej pracy i podpisując książkę.

Uczestnicy wydarzenia będą mogli również zdobyć atrakcyjne nagrody, między innymi vouchery na relak-

sujący masaż, a także porozmawiać z partnerami o możliwościach rozwoju i inwestowania.

Dodatkowo w godzinach 11-18 w galerii potrwa akcja dla klientów. Osoby, które zrobią zakupy za minimum 200 zł z możliwością łączenia paragonów, przy czym każdy musi mieć wartość co najmniej 30 zł, otrzymają jeden z 200 upominków, w tym kwiaty oraz biżuterię.

Dzień Kobiet w Nowej Górze będzie okazją do wspólnego świętowania, wzruszeń i gestów, które pozostają w pamięci na długo.



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: **Magdalena Śliwińska**,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
• mieszkania - sprzedam
• mieszkania - kupię
• mieszkania - do wynajęcia
• mieszkania - wynajmę
• mieszkania - zamienię
• domy - sprzedam
• domy - kupię
• domy - do wynajęcia
• domy - wynajmę
• domy - zamienię
• lokale użytkowe - sprzedam
• lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia
• lokale użytkowe - wynajmę
• lokale użytkowe - zamienię
• działki, grunty - sprzedam
• działki, grunty - kupię
• gospodarstwa
• garaże
• pośrednictwo
• inne
• bank stancji
HANDLOWE
• AGD
• RTV

• elektronika, komputery
• telefony
• car audio
• antyki
• kolekcjonerstwo, sztuka
• jubilerstwo
• filmy, muzyka
• książki
• instrumenty muzyczne
• lombardy
• sport i rekreacja
• maszyny urządzenia
• materiały budowlane
• materiały opałowe

• tekstylia, odzież
• dla dziecka
• meble
• inne
MOTORYZACJA
• samochody osobowe
• ciężarowe, dostawcze
• busy autobusy
• rolnicze
• przyczepy, naczepy
• zabytkowe
• uszkodzone, rozbite
• motocykle
• części i akcesoria

• zamienię
• motofinanse
• motousługi
• inne
FINANSE BIZNES
• kredyty, pożyczki
• usługi finansowe
• usługi prawne
• biura rachunkowe
• ubezpieczenia
• oferty
• inne
NAUKA
• szkoły
• kursy/szkolenia

• języki obce
• korepetycje
• inne
PRACA
• zatrudnię
• urzędy pracy
• szukam pracy
• inne
ZDROWIE
• apteki
• pomoc całodobowa
• chirurgia
• ginekologia
• interna
• neurologia

• pediatria
• psychologia
• psychiatria
• stomatologia
• urologia
• inne specjalizacje
• przychodnie, kliniki
• laboratoria
• zabiegi
• opieka
• sprzęt medyczny
• uroda
• inne
USŁUGI
• agd rtv foto
• budowlano-remontowe

• instalacyjne
• biurowo - projektowe
• komputerowe
• krawiectwo
• montażowe
• ogrodnicze
• porządkowe
• przeprowadzki
• reklamowe
• stolarskie
• radio taxi
• transportowe
• rozyrywka
• uroczystości
• zabezpieczające
• inne

TURYSTYKA
• agroturystyka
• kraj
• świat
• biura podróży
• obozy i kolonie
• wycieczki
• przewozy
• inne
ZWIERZĘTA
• lecznice
• usługi
• inne
MATRYMONIALNE
RÓŻNE

KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
• dania na telefon
• usługi
• inne
ROLNICZE
• maszyny rolnicze
• ogrodnictwo
• plody rolne
• zwierzęta hodowlane
• inne
TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

12h autokup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

TYNKARZY, murarzy, 609-733-547

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, Marzena Król, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 664-272-696

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

MONTAŻOWE

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskietery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Grátis!, 42-654-84-84, 501-380-619

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlećisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

aktualne z całej Polski przetargi

[nasze komunikaty.pl](http://nasze.komunikaty.pl)

strefa EDUKACJI

strefaeducacji.pl

Z życia celebrytów

Kinga Zawodnik



WSPIERA DWOJE DZIECI. ZACHĘCA DO TEGO INNYCH

Agnieszka Kostuch

Kinga Zawodnik została mamą, co nie jest tajemnicą. Celebrytka zaadoptowała na odległość dwójkę dzieci, o czym więcej opowiedziała Telemagazynowi. Zdradziła m.in., jak wyglądał cały proces, a także, co powinni zrobić wszyscy ci, którzy chcą pójść w jej ślady.

Kinga Zawodnik zyskała popularność dzięki programom takim jak m.in. „Pierwszy raz Kingi”, „Dieta czy cud” oraz „Gadżet show”. Doskonale znają ją też widzowie serialu „Lombard. Życie pod zastaw”, w którym zadebiu-

owała w 18. sezonie. Poza tym Zawodnik prężnie działa w mediach społecznościowych, gdzie regularnie dodaje nowe treści. Spotyka się z młodzieżą, z którą rozmawia o hejcie, pokazuje budowę domu, promuje swoją markę.

W miniony weekend Kinga Zawodnik pojawiła się na spotkaniu „(Nie)zwykłych kobiet”, na którym gościła także ekipa Telemagazynu. Reporterka Telemagazynu Agnieszka Kostuch wykorzystała okazję i podpytała influencerkę o zdarzenie w jej życiu, o którym niedawno rozpiswały się portale. Mowa oczywiście o adopcji dzieci. Jak wyjaśniła gwiazda, wspiera finansowo dwoje pociech:

– Jest to taka adopcja na odległość. Wspieram finansowo dwójkę dzieci – starsze i młodsze. Pieniądze idą na wyżywienie dzieciaków, edukację, na ewentualne leczenie. Takim wsparciem można objąć każde dziecko na świecie – najlepiej zrobić to przez fundację, bo wiadomo, że tak jest najbezpieczniej i będziemy wiedzieć, że te pieniądze faktycznie idą na te dzieci, więc każdy może pomóc. Zachęcam właśnie do takiej adopcji na odległość. Nas może to niewiele kosztuje, ale dla takich dzieci to są naprawdę przeogromne pieniądze i pomagamy im właśnie w leczeniu, w rozwijaniu i przede wszystkim w edukacji.

Kinga zdradziła także, co powinni zrobić wszyscy ci, którzy chcą pójść w jej ślady i wyjaśniła, jak przebiegał u niej proces adopcji: „Wybrałam sobie fundację, wcześniej ją sprawdziłam. Na stronie był przebieg choroby dziecka oraz napisano tam, z czym dane dziecko się mierzy. Na przykład, jaką ma chorobę, czy potrzebuje więcej wsparcia na edukację. [...] Przejrzałam sobie po zdjęciach, przeczytałam opis i w ten sposób wybrałam dwójkę dzieci. To jest indywidualna kwestia, kto kogo chce adoptować, ale uważam, że naprawdę warto.”

ZAGŁĘBIE WICELIDEREM, CZWARTA PORAŻKA WISŁY PŁOCK

Jan Hofman

W ostatnim spotkaniu 23. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Zagłębie Lubin pokonało Wisłę Płock 2:0 (1:0).

1:0 - Mateusz Grzybek (14), 2:0 - Mateusz Grzybek (66).

Zagłębie wygrało drugi mecz z rzędu, w trzecim z rzędu nie straciło gola i jest wiceliderem rozgrywek ekstraklasy. Wisła natomiast przegrała czwarte kolejne spotkanie i spadła na siódme miejsce.

Warto w tym miejscu dodać, że w wyjściowym składzie Zagłębia było siedmiu Polaków (Damian Michalski, Michał Napępa, Roman Jakuba - Mateusz Grzybek, Damian Dąbrowski, Filip Kocaba i Marceł Reguła), a z pięciu zmienników czterech to także krajowi gracze (Igor Orlikowski, Jakub Kolan), Jakub Sypek i Adam Radwański. Dla przeciwwagi niedawne spotkanie Pogoni Szczecin - Widzew rozpoczęło tylko pięciu Polaków, trzech w łódzkiej drużynie, i dwóch w szczecińskim zespole.

Czy warto zatem wydawać miliony na pozyskiwanie obcokrajowców?



FOT. PAP/PRZEMYSŁAW KAROLCZUK

TABELA EKSTRAKLASY

1. Jagiellonia Białystok	22	38	139-26
2. Zagłębie Lubin	23	38	37-27
3. Lech Poznań	23	38	40-34
4. Górnik Zabrze	23	34	33-31
5. Raków Częstochowa	23	34	31-29
6. Cracovia	23	33	29-25
7. Wisła Płock	23	33	24-20
8. Pogoń Szczecin	23	31	33-35
9. Korona Kielce	23	30	27-26
10. GKS Katowice	22	30	31-32
11. Motor Lublin	23	30	32-37
12. Radomiak Radom	22	29	37-34
13. Piast Gliwice	23	29	26-28
14. Lechia Gdańsk	23	28	46-45
15. Arka Gdynia	22	26	21-38
16. Legia Warszawa	23	25	27-29
17. Widzew Łódź	23	24	29-33
18. Termalica Nieciecza	23	22	27-40

Teraz ma być transparentne



Na boisku ma być pełna otwartość.

FOT. PAP/PAKINO HUESA

Jan Hofman

Prezydent Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA) Gianni Infantino jest zwolennikiem karania czerwoną kartką zawodników, którzy podczas sprzeczek i awantur zasłaniają usta, aby nie dało się z ruchu warg odczytać, co mówią.

Przepis może obowiązywać w tegorocznych mistrzostwach świata.

- Jeśli piłkarz zasłania usta i coś mówi, a jest to coś rasistowskiego, to naturalnie musi zobaczyć czerwoną kartkę. Należy założyć, że powiedział coś, czego nie powinien, bo w przeciwnym razie nie musiałby zasłaniać ust. Jeśli nie masz nic do ukrycia, to nie chowasz się, kiedy coś mówisz - ocenił Infantino.

Kwestia zasłaniania ust poruszyła piłkarskie środowisko w lutym, przy okazji meczu barażowego o awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów pomiędzy Benficą Lizbona a Realem Madryt. W stolicy Portugalii tak zachował się argentyński gracz gospodarzy Gianluca Prestianni, który powiedział coś do Brazylijczyka Viniciusa Juniora. Ciemnoskóry napastnik zgłosił to jako obelgę na tle rasowym, a Europejska Unia Piłkarska (UEFA) prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Trener Benfiki Jose Mourinho w niedzielę zastrzegł, że na razie obowiązuje zasada domniemania niewinności, ale „jeśli” - to słowo portugalski szkolenowiec podkreślił wielokrotnie - Prestianni zostanie uznany za winnego, będzie to oznaczało koniec współpracy.

Widzew musi mieć większy stadion

Robert Dobrzycki, większościowy właściciel Widzewa



Wątpliwości nie ma. Już dziś stadion Widzewa jest zbyt mały, aby pomieścić na trybunach wszystkich sympatyków piłkarskiej drużyny z Al. Piłsudskiego.

Jan Hofman

Problem stanie się jeszcze bardziej palący, kiedy zrealizowane zostaną cele właściciela - czyli awans zespołu czterokrotnych mistrzów Polski do europejskich pucharów.

Wagę problemu dostrzega Robert Dobrzycki, większościowy właściciel piłkarskiej spółki Widzewa. Biznesmen podkreśla, że odpowiednie działania zostały już podjęte, a obecnie trwają prace nad wizualizacją obiektu.

- Zakładamy, że jesteśmy w stanie zapełnić stadion o pojemności 32-33 tys. praktycznie na większości meczów. Takimi mamy cel długoterminowy - powiedział. - Musimy współpracować z miastem i razem z jego władzami ustawić tak biznesplan, żeby nam się „spięło”. Ale to jest wymagane, potrzebne.

Pojemność Stadionu Miejskiego przy Al. Piłsudskiego, na którym gra Widzew, wynosi 18 008 miejsc. Niemal wszystkie krzeselka zajęte są przez posiadaczy kartonów,

stadn nie ma raczej wielkich możliwości, aby ktoś spoza tego grona miał szansę kupić bilet na pojedynczym mecz. Ale to się może w nieodległej przyszłości zmienić.

Widzew jest w centrum zainteresowania. To oczywiście specjalnie nie dziwi, bowiem ostatnie wydatki na transfery przekraczające 23 mln euro, robią nad Wisłą ogromne wrażenie. W zimowej przerwie łódzkiego przedstawiciela ekstraklasy wzmocnili m.in. Osman Bukari, najdroższy piłkarz w historii ekstraklasy (5,5

miliona euro), czy reprezentanci Polski Bartłomiej Dragowski i Przemysław Wiśniewski.

Dobrzycki w studiu TVP Sport złożył ważną deklarację, która pewnie wzbudzi zachwyt fanów drużyny z Al. Piłsudskiego.

- Chcę budować klub przyszłościowo - powiedział. - Będzie sporo pomyłek, ale wizja jest klarowna. Chcę, żeby Widzew powrócił do europejskich pucharów. Łodzi się to należy, a Polsce należy się dobry Widzew.



Kibice Widzewa

FOT. PAP/EDUARDO LIMA

FOT. GREGOR GHAUSINSKI

Angielski klub bezlitosny dla trójki fanów

Jan Hofman

Tottenham Hotspur wydał bezterminowy zakaz stadionowy dla trzech kibiców, którzy wykonali nazistowskie saluty podczas styczniowego meczu piłkarskiej Ligi Mistrzów we Frankfurcie z Eintrachtem.

Angielski klub został za to ukarany przez UEFA grzywną w wysokości 30 tys. euro.

- Możemy potwierdzić, że wszystkie osoby wykonujące nazistowskie saluty w kierunku kibiców Eintrachtu Frankfurt

zostały zidentyfikowane i otrzymały zakazy na czas nieokreślony - oświadczył Tottenham. - Obrzydliwe zachowanie mniejszości tak zwanych kibiców tego wieczoru w żaden sposób nie odzwierciedla wartości naszego klubu i jego kibiców.

UEFA nałożyła na Tottenham także dodatkową karę w wysokości 2250 euro za rzucanie przedmiotami przez kibiców. Ponadto klub dostał zakaz sprzedaży biletów kibicom na jeden mecz wyjazdowy LM, ale tę sankcję zawieszono na rok.



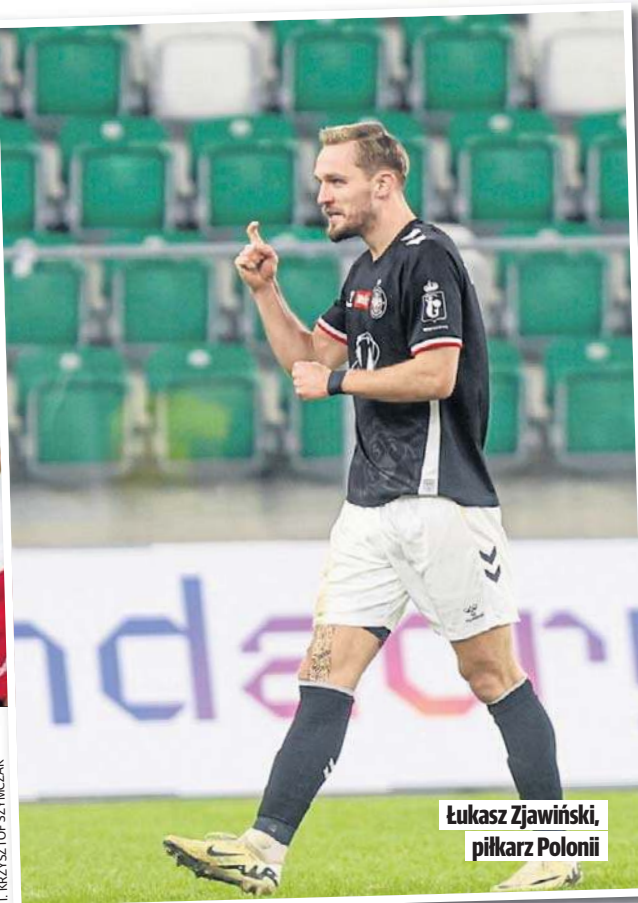
Stadion Tottenhamu Hotspur

FOT. TOTTENHAMHOTSPUR.COM

W poniedziałek ŁKS zagra z wiceliderem



W meczu w Łodzi, ŁKS zremisował 2:2 z Polonią Warszawa.



Łukasz Zjawiński, piłkarz Polonii

Tym razem mecz piłkarzy ŁKS kończyć będzie 24. kolejkę pierwszej ligi. W poniedziałek Łodzianie będą grali w Warszawie z Polonią, nowym wiceliderem rozgrywek.

Jan Hofman

Czarne Koszule w ostatnim spotkaniu 23. serii mistrzowskiej pokonały w Sosnowcu Wieczystą Kraków 2:1.

0:1 - Łukasz Zjawiński (52), 1:1 - Petar Pusić (83), 1:2 - Mykyta Wasin (90).

Mecz walczących o awans do ekstraklasy Wieczystej i Polonii dostarczył dużych emocji i trzymał w napięciu do sa-

mego końca, a górą był stołeczny zespół, który zdobył decydującego gola w 90 minucie. Na tym emocje się nie skończyły, bowiem po błędzie Kuchty, Pusić główkował do pustej już bramki stołecznej drużyny, ale w nią nie trafił. To była 90+6 min!

Tym samym zespół prowadzony przez trenera Mariusza Pawlaka awansował na drugiej miejsce w tabeli. Polonia grała w składzie: Mateusz Kuchta -

Patryk Janasik, Hajdin Salihu, Jakub Budnicki, Ilkay Durmus (86, Simon Skrabb) - Dave Gnasse - Dani Vega, Marek Mróz (90, Przemysław Szur), Olivier Wojciechowski (86, Nikita Vasin), Robert Dadok (70, Ernest Terpiłowski) - Łukasz Zjawiński (70, Kacper Kostorz).

1. Wisła Kraków	23	49	54-19
2. Polonia Warszawa	23	40	39-32
3. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	23	39	41-30
4. Chrobry Głogów	23	38	32-22

5. Wieczysta Kraków	23	37	48-35
6. Śląsk Wrocław	23	37	42-37
7. Polonia Bytom	23	35	38-30
8. Miedź Legnica	23	35	39-39
9. Stal Rzeszów	23	35	35-36
10. Ruch Chorzów	23	34	35-33
11. ŁKS Łódź	23	33	34-35
12. Puszcza Niepolomice	23	28	29-30
13. Pogoń Siedlce	23	27	25-25
14. Odra Opole	23	26	21-29
15. Znicz Pruszków	23	20	24-45
16. Stal Mielec	23	17	27-48
17. Górnik Łęczna	23	16	26-42
18. GKS Tychy	23	14	28-50

To nie był dzień łódzkiego zawodnika

Jan Hofman

Jarosław Piechota, łódzki biegacz po schodach, mierzył się z kolejnym wyzwaniem.

Tym razem wziął udział w zawodach w Warszawie, gdzie rywalizowano w Skyliner, budynku, który ma 195 metrów wysokości. Zawodnicy musieli za każdym podejściem dotrzeć do 42 piętra.

- Jechałem na te zawody ze świadomością zdobycia Everestu - mówi Piechota. - Zbyt mocny początek, po 9 minut na okrą-

żenie. Po 8 godzinach pierwszy odpoczynek, nogi jak beton ale idę dalej. Z każdym okrążeniem zaczynam walczyć z sobą i piętrami. Podjąłem decyzję, że schodzę z trasy i kończę rywalizację na 36 wejściach na 42 piętro i na 5841 m, to nie był mój dzień. To był mój trzeci udział w tych zawodach, ale pierwszy raz w budynku Skyliner. Trzeba zaznaczyć że różnice pomiędzy klatkami schodowymi Marriotta, w których biegałem poprzednio, a Skyliner, w którym rywalizowałem w tym roku są znaczne.



Jarosław Piechota

SIATKARKI ŁKS COMMERCECON ODRABIAJĄ ZALEGŁOŚCI

Jan Hofman

Dziś siatkarki ŁKS Commercecon odrabiać będą ekstraklasowe zaległości.

Łodzianki w spotkaniu dwunastej kolejki podejmą w hali przy Al. Unii UNI Opole, pojedynek rozpocznie się o godz. 20.

Ten mecz miał się odbyć pod koniec grudnia, ale wówczas działacze klubu z Opola poprosili o jego przełożenie (choroby wielu zawodniczek).

Pierwsza konfrontacja zespołów UNI i ŁKS inauguruowała nowy sezon. Wówczas zdecydowanie lepsze były łodzianki, które wygrały na wyjeździe 3:1. Wicemistrzyni Polski przystąpiły do rozgrywek w osłabionym składzie, a na domiar złego w drugiej partii kontuzji doznała libero Anna Pawłowska. Mimo tych kłopotów, ŁKS wywodził z Opola komplet punktów.

Później ten zespół wyraźnie rozkręcił się i bez wątpienia jest rewelacją rozgrywek. Drużyna prowadzona przez trenera Bartłomieja Dąbrowskiego zajęła trzecie miejsce w tabeli (13 zwycięstwa, ŁKS ma na koncie



Siatkarki ŁKS

11). W minionej serii nie dopisał do swojego konta nawet punktu, przegrywając przed własnymi kibicami 1:3 z Lotto Chemikiem Police.

Także łodzianki nie mogły uznać swojej konfrontacji za udaną, bowiem przegrały 0:3 z Budowlanymi

W zaległym spotkaniu z 17. kolejki EcoHarpoon NOWEL LOS Nowy Dwór Mazowiecki przegrał z DevelopResem Rzeszów 0:3. Ten rezultat oznacza, że beniaminek ekstraklasy ma już tylko matematyczne szanse na utrzymanie się i po zaledwie jednym sezonie opuści elitę.

Wiadomości w skrócie



Alvaro Carreras, piłkarz Realu

Jan Hofman

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz potwierdził, że zarabia obecnie 58,5 tys. złotych brutto.

- Od początku, kiedy walczyłem o prezesurę w PKOl, mówiłem, że nie będę pracował za darmo - powiedział.

● Hokeiści Dallas Stars odnieśli dziewiąte z rzędu zwycięstwo w lidze NHL. Tym razem pokonali na wyjeździe Vancouver Canucks 6:1. W tabeli Konferencji Wschodniej „Gwiazdy” ustępują tylko Colorado Avalanche. Lawiny wygrały z Los Angeles Kings 4:2.

● Jamal Murray zdobył 45 punktów, walnie przyczyniając się do wyjazdowej wygranej Denver Nuggets z Utah Jazz 128:125 w koszykarskiej lidze NBA.

● Real Madryt niespodziewanie przegrał drugi mecz z rzędu w hiszpańskiej ekstraklasie piłkarskiej, tym razem u siebie z Getafe 0:1 (0:1).

Po 26 kolejkach rozgrywek stołeczny zespół zajmuje drugie miejsce w tabeli, ze stratą czterech punktów do prowadzącej Barcelony.

● Bologna, z bramkarzem Łukaszem Skorupskim, wygrała na wyjeździe z Pisą 1:0 w 27. kolejce włoskiej ekstraklasy piłkarskiej. W drugim meczu Udinese pokonało 3:0 Fiorentinę, rywala Rakowa Częstochowa w 1/8 finału Ligi Konferencji. Jedną z bramek zdobył Adam Buksa.

Środa



Wschód słońca
6.19



Zachód słońca
17.27



Długość dnia
11 godz. 8 min.



Krótszy od najdłuższego o 5 godz. i 33 min.
i dłuższy od najkrótszego o 3 godz. i 20 min.

4

marca 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Kazimierz, Adrianna, Lucjusz,
Adrian, Arkadiusz, Leonard.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Nie przejmuj się słowami krytyki. Pamiętaj, że prawdziwa cnota krytyki się nie boi. A masz coś na sumieniu?

Byk



(20.04-22.05) Postępuj delikatnie i z wyczuciem, a Twoje szanse na powodzenie wzrosną. Uważaj jednak na to, co mówisz.

Bliznięta



(23.05-21.06) Wyjdź z ukrycia, bo się tam marnujesz. Nie przejmuj się osobą, która usiłuje Tobą manipulować. Jej władza się skończy.

Rak



(22.06-22.07) Oporną materię da się pokonać, ale nie taranem, lecz sposobem i pomysłem. Wyteż umysł, a znajdziesz rozwiązanie.

Lew



(23.07-23.08) Nie wysilaj się. Cokolwiek zrobisz i tak zostanie to ocenione według przyjętych kryteriów. Machnij na to ręką.

Panna



(24.08-22.09) Szef zdenerwuje Cię nie po raz pierwszy, ale może po raz pierwszy mu się przeciwstawić? Spróbuj.

Waga



(23.09-22.10) Strach ma wielkie oczy. Nie bój się, bo niczego nie możesz stracić. Satysfakcja z drobnego zwycięstwa też się liczy.

Skorpion



(23.10-21.11) Twoja pozycja tylko pozornie jest taka mocna. Coś zaczyna się kruszyć i pękać. Nie wiadomo, czy uda Ci się to opanować.

Strzelec



(22.11-21.12) Niespodzianka w firmie. Będziesz zaskoczony i nie do końca zadowolony, ale nie protestuj, bo to nie ma sensu. Prawda?

Koziorożec



(22.12-19.01) Nie gryź się sprawami, na które nie masz wpływu. Pociesz się, że ta sytuacja w naturalny sposób się skończy.

Wodnik



(20.01-18.02) Nagrody cieszą, gdy przyznaje je godne szacunku jury. W przeciwnym razie ich brak nie powinien Cię martwić.

Ryby



(19.02-20.03) Chyba nie spodziewałeś się w tej sytuacji innej reakcji, niż ta, która Cię spotkała. Niczego nie odkraczaj. Jest, jak ma być.

DOROTA GAWRYLUK

Dziennikarka kończy 54 lata, a 42 aktor Kazimierz Mazur.
W 1519 r. konkwistador Hernán Cortés wylądował na wybrzeżu Meksyku.
W 2020 r. w szpitalu w Zielonej Górze potwierdzono pierwszy w Polsce przypadek zakażenia wirusem SARS-CoV-2.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 11°C
min. -2°C



Jutro

maks. 13°C
min. -1°C



Piątek

maks. 12°C
min. -2°C



Sobota

maks. 13°C
min. -1°C



Niedziela

maks. 12°C
min. 1°C



ZDJEĆIE DNIA



Polskie lalki Barbie z lat 50-tych XX wieku.

FOT. GRZEGORZ GAJAŃSKI

WIĘCEJ LUZU!

OBIECYWALI JUŻ TOR, PORT ORAZ GORĘ...

Przypomniałem sobie, że wczoraj zapomniałem napisać, że prezydent Łodzi Hanna Zdanowska nie spełniła jeszcze jednej swojej obietnicy - tego, że wybuduje w Łodzi lub pod Łodzią (była mowa o okolicach Aleksandrowa Łódzkiego) tor Formuły 1. Mówiła o tym w czasie gdy swoje największe triumfy święcił Robert Kubica i rzeczywiście zanosiło się na to, że ów sport

motocyklowy będzie miał w Polsce przyszłość. Tyle, że w sumie Hanna Zdanowska opowiadała o torze Formuły 1 nie jako prezydent lub kandydat na prezydenta Łodzi, a jako wiceprezydent Łodzi, powołana na to stanowisko przez prezydenta Jerzego Kropiwnickiego (tak, były takie czasy, kiedy Łodzią rządziła koalicja PO-PiS). Dobrze, że Hanna Zdanowska nie obiecywała wówczas budowy skoczni narciarskiej - a przecież było to wtedy całkiem możliwe, skoro Jerzy

Kropiwnicki chciał zbudować w Łodzi górę z całorocznym stokiem narciarskim i torem saneczkowym (serio, były takie pomysły). Warto w tej sytuacji wspomnieć również o tym, że jeszcze przed II wojną światową były plany budowy portu rzeczno-morskiego na Bzurze w rejonie Lublinka, który, dzięki systemowi kanałów byłby połączony z Wisłą i Odrą - a tym samym Łódź miałaby dostęp do morza. A może prezydent Zdanowska to podchwyci?

Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- święteczny lub imieninowy prezent,
- żołnierz ciężkozbrojnej jazdy wyposażony m.in. w kopię,
- ... gwiazd w Międzyzdrojach,
- producent parmezanu,
- miasto z Manhattanem i Central Parkiem,
- odgłos biegania,
- piwo lub wino serwowane na gorąco,
- mocny sznur,
- znak graficzny głoski,
- ryba z górskich potoków,
- krótki zakieciak bez kołnierza,
- przerywa program w telewizji komercyjnej,
- drobne w portfelu,
- uliczna rozróżba,
- wiekowy polski dąb,
- informacja z magla,
- pojazd konny za czasów Juliusza Cezara,
- męczyciel, maruda,
- podpora pomidora,
- wędkę z kołowrotkiem,
- trujący tlenek węgla.

Pionowo:

- kamienna postać Wenus z Milo,
- jadalna ryba z Bałtyku,
- ... Atkinson, filmowy Jaś Fasola,
- zrzeszenie przedsiębiorstw,
- Johnny, zagrał kapitana Sparrowa w filmach o piratach,
- punkt wymiany walut,
- obróć w koszykówce (anagram: wtopi),
- Kolumba lub strusia,
- dawni wędrowni komediani,
- gnębienie poddanych przez władcę,
- dramat z ariami,
- łagodzi wstrząsy samochodu,
- z kodem na kopercie,
- pies Stasia i Nel,
- zwój papieru,
- deski Dawida Kubackiego lub Kamila Stocha,
- miasto z kopalnią soli w Wielkopolsce,
- idealnie prosty narząd powonienia,
- wymiary zewnętrzne urządzenia,
- przydomowy kawałek ziemi z warzywami,
- konie z powozem,
- Centralny w Warszawie,
- piłkarze pod wodzą Jerzego Brzęczka.

1		2		3		4		5		6		7		8		9	
						10											
11										12							
						13	14		15								
16	17		18						19		20		21		22		23
						24											
25					26						27						
					28												
29		30											31		32		
33													34			35	
36													37				
38					39										40		



PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

**"DZIEŃ ŚWIĘTEGO
KAZIMIERZA RESZTKI
ZIMY USMIERZA"**

DZIŚ SĄ ŚWIĘTA:

**DZIEŃ GRAMATYKI
MIEDZYNARODOWY
DZIEŃ MISTRZA GRY**